Nr. 17. Kraków, Piątek 22 Stycznia 1892. Rocznik XI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn. ulica Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** Krzyżanowski. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsełać przekazem pocztowym.

Kraków, 21 stycznia.

Każdy rok upływający od chwili wybuchu styczniowego powstania nakazuje nam oderwać oczy od spraw bieżących, a zwrócić się myślą naszą do tego pamiętnego w dziejach naszych dnia, który, jakkolwiek zapisał się krwawo walką bez zwycięstwa i cięższą jeszcze potem niedolą, świeci przecież w przeszłości czystym blaskiem ofiar i poświęceń, wywołanych jedną ideą przewodnią, jednem wielkiem, nie dającem się ująć w karby uczuciem miłości. Co roku z bijącem sercem zwracamy się do tego ofiarnego stosu, z którego przez pomrokę lat ubiegłych promienieje wciąż światło i ciepło, ażeby oddać cześć bohaterom i męczennikom, umocnić się ich nieśmiertelną wiarą, nadzieją i miłością i w żywym związku z przeszłością zachować w duszy niezachwianą niczem ciągłość myśli narodowej.

Jakkolwiek bowiem przeistaczają się warunki bytu, prądy wyobrażeń, potrzeby i wymagania chwili, jakkolwiek zachodzi konieczność zmienić kierunek drogi, wyrzec się środków nie mogących doprowadzić do celu. to jednak zasadnicza nić tradycyi nie może być ani na chwilę zerwaną, a cel, wytknięty kolejnemi wysileniami pokoleń, górować musi nad zmiennością losów i wypadków.

Dla narodu pozbawionego politycznego bytu zerwanie nici, wiążącej go z najszlachetniejszemi dążeniami przeszłości, wyrzeczenie się idealnego celu, zespalającego wszystkie jego składowe części w jeden żyjący organizm i łączącego duchowo przeszłość z przyszłością, byłoby zabiciem jego tożsamości, zatraceniem samowiedzy, nieodwołalnym wyrokiem śmierci.

Nie więc dziwnego, że w naszym mozolnym pochodzie ku przyszłości zwracamy się zawsze do tych źródeł miłości i ofiary, ażeby zaczerpnąć to, co w nich było trwałem i niezmiennem.

Nie wynosimy z nich haseł do niemożliwej walki, pokusy męczeństwa, mistycznego pragnienia cudu, marzeń chwały i bohaterstwa, ale wynieść pragniemy i ożywić niem wszystkich, wielkie, święte, równie potężne uczucie miłości Ojczyzny, które na wszystkich polach działalności przewodniczyć nam powinno.

Wybuchową serc siłę, która sama przedtem spaliła się w ofiarnem całopaleniu, ująć musimy także w żelazne karby obowiązków i użyć jej do twardej codziennej pracy.

Marzenia o natychmiastowem odkupieniu krwią i orężem lub obcą pomocą, ustąpić muszą jasno wytkniętym kierunkom stopniowego wzmocnienia i odrodzenia narodu.

Walka nasza, to walka z ciemnotą i gnuśnością, otrząsanie się z win i błędów, zdobywanie świeżych sił i zasobów, a bojownikami naszymi wszyscy, co pracują nad rozszerzeniem samowiedzy narodowej na wewnątrz, lub roznoszą sławę imienia polskiego po świecie.

Bohaterowie dni naszych, to ci, co z zaparciem się osobistych celów służą publicznemu dobru i jaśnieją przykładem cnót i poświęcenia.

Lecz choć zmieniamy broń i sposób walki, myśl zasadnicza musi pozostać nietkniętą i przyświecać całemu narodowi, wnikając coraz to głębiej w jego rdzeń żywotny i skupiając wszystkie jego siły w organiczną całość.

Bez niej cała nasza zbiorowa praca musiałaby się rozprość na atomy egoistycznych celów, sprzecznych interesów i zamiast być dźwignią nowego życia, pozostałaby czynnikiem dalszego rozkładu.

Bronić się więc przed tem rozbiciem organicznej spójni i jedności, przed tem duchowem samobójstwem, jest pierwszym naszym obowiązkiem i dla tego nie przestaniemy nigdy żywić w sercach naszych czci i wdzięczności dla bohaterskich porywów, które, jakkolwiek nieszczęśliwe w bezpośrednich skutkach, były tej spójni i jedności najdobitniejszym wyrazem.

Zdobycze Rusinów.

W „*Listach z Wiednia*“ zamieszcza *Diło* od dłuższego czasu spostrzeżenia i uwagi na temat prac parlamentu, a zwłaszcza klubu ruskiego. Autorem „Listów“, kryjącym się pod kryptonimem *U. Sem.*, ma być, jak twierdzi jeden z dzienników lwowskich. poseł Romańczuk. W jednym z ostatnich „*Listów*“ rozbiera korespondent wiedeński *Diła* kwestyę ustępstw, jakie zyskali u rządu narodowcy ruscy od zawarcia t. zw. „ugody“ w roku 1890. Aż do końca ubiegłego roku ustępstwa te były tak małoznaczące, iż nie można z nich było nawet wnioskować o zmianie jakiejś w usposobieniu sfer rządowych wobec Rusinów. Rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości co do wpisów w księgi gruntowe w języku polskim i ruskim, koncesya na ruskie Towarzystwo asekuracyjne „Dniestr“ — oto wszystko, co reprezentanci Rysinów wywalczyć mogli u rządu.

„Obecnie jednak, — pisze korespondent *Diła*, mogę wam z pewnego źródła donieść, że zapadły niektóre dalsze decyzye. I tak z początkiem najbliższego roku szkolnego (1893) mają ruskie klasy ćwiczeń przy seminaryach nauczycielskich w Stanisławowie i Tarnopolu być przemienione na czteroklasowe szkoły ćwiczeń, a przy seminaryum żeńskiem we Lwowie ma być założoną czteroklasowa żeńska szkoła ćwiczeń o co ubiegłego lata podawała lwowska „*Narodna Rada*“. W Samborze ma być założone nowe seminaryum nauczycielskie, które przy ustroju utrakwistycznym będzie miało charakter ruski. Na założenie nowego ruskiego gimnazyum ministerstwo również się zgadza i tylko czeka w tej sprawie na przychylną propozycyę Sejmu. Również zgadza się ministerstwo w zasadzie na założenie katedry historyi ruskiej na uniwersytecie lwowskim.

„Co do języka ruskiego w urzędach i sądach Galicyi, to namiestnictwo lwowskie faktycznie już odstąpiło od znanego rozporządzenia Gołuchowskiego z r. 1873, według którego urzędy w korespondencyach ruskich do stron miały używać liter polskich. Namiestnictwo używa obecnie zazwyczaj liter ruskich i przestało również z konsystorzami ruskiemi korespondować po niemiecku, lecz koresponduje z niemi po rusku. Na gmachach urzędowych mają stopniowo być zaprowadzone także ruskie napisy; nowe orły dla starostw w Galicyi wschodniej z polskiemi i ruskiemi napisami są już wygotowane

„Jedną z najważniejszych spraw, jeżeli nie w ogóle najważniejszą jest zmiana dotychczasowego systemu rządowego względem Rusinów, zaprzestanie nierównego i upośledzającego traktowania Rusinów, sekatur względem Towarzystw ruskich, urzędników i nauczycieli Rusinów i t. p. Takiej zmiany systemu posłowie ruscy przy każdej sposobności się domagali. Otóż widomym znakiem i, rzeczby można, gwarancyą zmiany systemu ma być powrót tych ruskich urzędników, którzy wbrew swej woli i z czysto politycznych motywów przeniesieni byli do Galicyi zachodniej, znowu na Ruś. Dwaj tacy urzędnicy już powrócili, a powrót kilku innych ma nastąpić w czasie najbliższym.“

Korespondent *Diła* nie zadowalnia się tem jednak, „wszystkiego tego jeszcze bardzo mało“, a zadaniem posłów ruskich być musi, dążyć do równouprawnienia Rusi, „by Rusinom uadać stanowisko, choć trochę odpowiadające uprzywilejowanemu stanowisku Polaków w Galicyi.“

„Mimo to — pisze autor „*Listów*“ — my uważamy zarządzenia rządu za początek nowej polityki względem Rusinów, za zadatek nam dany, a nie przestaniemy dobijać się wszystkich tych praw, jakie konstytucya austryacka przyznała wszystkim narodom monarchii. Osiągnienie tych praw i stanowiska odpowiedniego naszej godności narodowej w państwie zależeć będzie najbardziej od rozważnego, konsekwentnego i czynnego postępowania całego społeczeństwa ruskiego, a przedewszystkiem posłów ruskich.“

Sprawy krajowe.

Lwów, 18 stycznia.

(Zmiana ustawy o konkurencyi kościelnej.)

Na ostatniej sesyi polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z ordynaryatami biskupiemi zbadał, jak dalece pożądaną jest zmiana §. 9 ustawy konkurencyjnej z roku 1866 w tym kierunku, aby parafianie posiadający i utrzymujący kościoły filialne, uwolnieni byli od obowiązku konkurowania do wydatków na kościół i budynki parafialne (t. zw. matryczne) i aby odpowiedni wniosek przedłożył na najbliższej sesyi. Wydział krajowy odniósł się do ordynaryatów wszystkich trzech obrządków katolickich z prośbą o objawienie zdania, czyli, a względnie w jakim kierunku zmianę §. 9 obecnie obowiązującej ustawy o konkurencyi kościelnej i parafialnej uważają za pożądaną.

Wszystkie bez wyjątku ordynaryaty oświadczyły się za zmianą rzeczonego postanowienia w duchu ulgi dla filialistów, obciążonych podwójną konkurencyą, a te z pomiędzy ordynaryatów, które opinię swą obszerniej motywują, przytaczają obok materyalnych powodów także względy natury moralnej, dla których zmianę tę uważają nietylko za pożądaną, ale wprost za nagląco potrzebną.

Konsystorz książęco-biskupi w Krakowie podniósł, że do r. 1866 żyli parafianie kościoła głównego z parafianami filialnego nietylko w harmonii i zgodzie, ale nawet w stosunku pewnej przyjaźni. Stosunek ten od chwili zjawienia się ustawy z roku 1866 tylko tam się jeszcze utrzymał, gdzie parafianie kościoła matrycznego u siebie w domu lepiej rzecz osądziwszy, przy konkurencyach §. 9 tej ustawy ignorowali i bądź w poczuciu wrodzonej sprawiedliwości, bądź też w obawie wywołania nienawiści i procesu, zupełnie korzystać z niego nie chcieli. Tam zaś, gdzie na korzyść kościoła matrycznego zastosować go usiłowano, natrafiono natychmiast na opór nieugięty, łatwy do wytłumaczenia tem, że filia nie chciała nagiąć karku pod ciężar, którego przez parę wieków swej egzystencyi nie znała. Obudzonej wskutek tego nienawiści, podsycanej długoletnim kosztownym procesem, który na podstawie §. 9 kończyć się musi ze szkodą i krzywdą filii, czas wcale nie ukoi; owszem, rozgoryczenie sięga dalej, dotyka szkodliwie samego rządu i instytucyj prawodawczych, najszkodliwiej zaś oddziaływa na autonomiczne, którym zawsze usłużni *odiosa* wszystkie przypisać nie zaniedbują.

Ordynaryat metropolitalny obrządku grecko-katolickiego we Lwowie podniósł, że usiłuje wprawdzie za pomocą delegowania duchownych komisyj załatwiać takie spory w duchu chrześcijańskiej zgody i miłości, ale to niestety nie wszędzie odnosi zamierzony skutek.

Ordynaryaty grecko-katolickiego obrządku, a z nimi także ordynaryat metropolitalny obrządku ormiańskiego, oświadczyły się za uwolnieniem wszystkich w ogóle filij od obowiązku konkurowania do wydatków na kościół parafialny.

Ordynaryaty rzymsko-katolickie w Krakowie, Lwowie, Przemyślu i Tarnowie oświadczyły się za zwolnieniem od obowiązku konkurowania do wydatków na kościoły i budynki parafialne filij rzeczywistych, także ekspozyturami zwanych, które mają własnych stałych duszpasterzy, spełniających wszystkie funkcye plebanów i prowadzących oddzielnie od parafii księgi metrykalne. Ordynaryaty obrządku grecko-katolickiego są jednak za tem, aby wszystkie filie były obowiązane i nadal do konkurowania na budynki parafialne, nawet gdyby u siebie budynki mieszkalne, gospodarskie dla eksponowanego przy kościele filialnym duchownego posiadały.

Sprawą tą zajmował się już Sejm w roku 1884, uchwaliwszy nowelę, zmieniającą niektóre paragrafy ustawy konkurencyjnej. Nowela ta nie otrzymała jednakowoż cesarskiej sankcyi, a w motywach podniesiono między innemi, że zmiana §. 9 ustawy w duchu uwolnienia filialistów od konkurowania w wydatkach na kościoły matryczne, musiałaby doprowadzić do osłabienia siły konkurencyjnej związków parafialnych i wprost zachęcałaby ich do wyemancypowania się z pod kościoła parafialnego. Obecnie postanowił zatem Wydział krajowy projektowane uwolnienie od konkurencyi ograniczyć tylko do kościołów filialnych rzeczywistych, zwanych ekspozyturami i takie filie mają być wyjęte ze związku parafialnego. W ten sposób usuniętą została obawa, aby wszystkie filie nie zechciały z czasem dążyć do wyemancypowania się z pod kościoła parafialnego. W tym też duchu uchwalił Wydział krajowy zmianę §. 9 ustawy z roku 1866, która przedstawioną zostanie Sejmowi.

Mianowicie kościoły filialne i zabudowania mieszkalne i gospodarcze dla duchownych, którzy przy nich są eksponowani, mają przy pomocy rozporządzalnego majątku tych kościołów stawiać i utrzymywać ci, w których interesie te kościoły i zabudowania istnieją, jeżeli inne prawne zobowiązania w tej mierze nie zachodzą. Okoliczność ta nie uwalnia ich wszakże, wyjąwszy osobną umowę, od obowiązku konkurowania do wydatków na kościół i budynki parafialne. Jednakże parafianie tych miejscowości, w których znajduje się kościół publiczny nie parafialny, ich staraniem utrzymany, uważani będą za wyłączonych ze związku parafialnego i uwolnieni będą od konkurowania do wydatków na kościół i budynki parafialne (matryczne), jeżeli przy owym nieparafialnym kościele z ramienia władzy duchownej i za zezwoleniem rządu ustanowiony jest stale duchowny, sprawujący wszystkie funkcye duszpasterza i prowadzący oddzielnie i niezależnie od plebana księgi metrykalne.

Policzek w parlamencie.

We francuskiej Izbie poselskiej zdarzył się wypadek, niesłychany w dziejach parlamentaryzmu: minister spoliczkował deputowanego na pełnem posiedzeniu, w obecności posłów i publiczności, na stopniach trybuny. Spoliczkowany bulanżysta Laur nie należy do ludzi sympatycznych, odznacza się wymową zjadliwą, a zjadliwości tej nie hamuje względami słuszności i przyzwoitości. Płytkiego umysłu, bez wiedzy i wykształcenia wojuje obelgą i oszczerstwem, a nawet w oszczerstwach swych nie jest samoistny, lecz powtarza zarzuty za innymi, silniejszymi. Oddawna już, naśladując Rocheforta, miotał obelgi na ministrów, w szczególności zaś na ministra spraw wewnętrznych Constans'a, któremu zarzucał oszustwa, nazywał go prawie złodziejem i mordercą.

Na ostatniem posiedzeniu podjął się znowu zaangażować skandal. Wszedł na trybunę i wniósł interpelacyę w sprawie zarzutów, podniesionych przeciwko ministerstwu w organie Rocheforta *In'ransigeant*, żądając natychmiastowej dyskusyi.

O mieszczce jednej cudnej i dwóch zalotnikach gorących.

Opowiadanie z pierwszych lat XVII-go wieku

przez

Wiktora Gomulickiego.

12

(Ciąg dalszy.)

Do króla poskoczyło pacholąt dworskich kilkoro. Jedno zabrało modlitewnik, drugie poduszkę aksamitną, trzecie worek jedwabny z różańcem, medalikami i t. p. Przy boku Zygmunta znaleźli się też wnet i komornicy. Ten mu delię podsuwał, tamten beret podawał, ów rękawice naciągać pomagał. Wreszcie monarcha, z pacholętami na przedzie, a drużyną komorniczą za sobą, skierował się ku gankowi krytemu, który prezbiteryum farskie z zamkowemi komnatami bezpośrednio łączył.

Czekający w przejściu Pacelli zgiął się wpół przed królem.

Na widok Włocha, chmura na oblicze Zygmunta wróciła.

— A! — rzekł zatrzymując się, głosem, w którym razem i wymówka brzmiała i gniew tłumiony. — Krzywdzicie mnie panowie... okradacie...

Pacelli zmilczał i tylko wzrok pytający podniósł na monarchę.

— Mniejsza wreszcie o mnie — ciągnął Zygmunt — ale ofierze świętej splendoru ujęliście... A jednak — dodał ciszej, choć z mocą — kosztnjecie mię 12.000 talarów rocznie....

Dyrektor, choć wiedział o co idzie, milczenia nie przerywał, tylko coraz niżej się gnąc, coraz śmielej w oczy królewskie spoglądał...

— Cóż się stało — wybuchnął wreszcie tamten — z duetem lutni i cytry, który miał sumę dzisiejszą uświetnić?... Co się stało z przegrywką fletu, która mię w smutkach moich rozweselała?... Co się stało z aryą tenora, która jest na duszę moją balsamem?...

Włoch wyprostował się.

— Najjaśniejszy panie! — rzekł. — Anim ja temu winien, ani kapela moja. Tenor i cytrzysta, poturbowani przez napastników nocnych i do wieży wtrąceni. Flecista przepadł bez śladu... może zabity...

Wielkie oczy Zygmunta jeszcze większemi się stały. Po wargach lekkie drżenie mu przeszło.

— Co?... co?... co?... — pytał, z wysiłkiem gniew powstrzymując. — Mój Baldi w więzieniu?.. mój Fabio za.. za.. zabity?... I to wszystko przy obecności naszej w stolicy!... Marszałek! gdzie jest marszałek?

Komorników kilku rzuciło się szukać Myszkowskiego. Ale już Zygmunt wybuch powściągnął i twarz jego stała się napowrót woskową. Na pacholęta skinął, aby gońców wstrzymali.

— Możesz odejść, *maëstro*—rzekł, do Pacelli'ego się zwracając, — sprawa się rozpatrzy. Niewinnych krzywdzić nie pozwolimy.

W tej chwili jednak właśnie pojawił się marszałek. Przybywał służbę swą pełnić. Służba ta polegała na przeprowadzeniu króla ze świątyni na pokoje pałacowe.

Że stroju i z miny Włoch to był istny. Ale nie gachem karnawałowym zdawał się, (jak wielu, co się wówczas na dworze kręcili), jeno raczej dostojnym patrycyuszem weneckim lub rzymskim. Suknie jego bogate były i pokaźne. W ręku trzymał laskę — urzędu swego oznakę.

Przybywszy, skłonił się głęboko przed monarchą, obecnym zaś dał znak, by się w tył cofnęli. Komornicy, pacholęta, dworzan kilku i przywołany *direttore* rozkaz ten pospiesznie spełnili. On wówczas zajął miejsce tuż przed królem, i krokiem dostojnym, mierzonym, pochód rozpoczął.

Orszak w milczeniu głębokiem szedł przez długie ganki i dłuższe jeszcze korytarze. Nikt poważnej ciszy ani szeptem nie przerwał. Pacholęta nawet żywość wrodzoną poskromić musiały. Twarze ich pół-dziecięce, z zaciętemi ustami i wzrokiem ku ziemi spuszczonym, przywodziły na myśl spętanych amorków...

Zygmunt posuwał się jak automat — sztywny i chmurny. Królewskość jednak nakształt światła biła zeń wokoło.

Na zamku przygotowano dla króla posiłek południowy. W wielkiej komnacie o złoconych belkach i sprzętach gdańskich, z ciemnego dębu rzezanych, zgromadziła się cała rodzina królewska. Przy wejściu, orszak towarzyszący monarsze cofnął się, i tylko marszałek, wciąż króla wyprzedzając, wszedł do środka.

Pacelli usunął się do poczekalni, w przypuszczeniu, że go król potrzebować będzie.

Król jednak w tej chwili zapomniał o wszystkiem. Wyszła naprzeciw niego żona, z uśmiechem słodkim na pobladłych po słabości niedawnej, ustach. Do piersi ją przycisnął, sztywności jednak zwykłej nie stracił. Zaraz potem w atłasowej, koronkami złotemi na[illegible]rzępionej poduszce, podsunięto mu kilkotygodniowe zaledwie dziecię, które trzymała Mejerin, niewiasta o surowej i przebiegłej twarzy. Dziecię to miało głośne później imiona: Jana Alberta. Przyszły biskup warmiński i krakowski, którego śmierć przedwczesna w Padwie czekała nicz[illegible] w tej chwili przeczucia losów przyszłych nie objawiał. Śmiał się i rączynami machał, więcej patrząc na brylantową spinkę rodzica, niż na jego majestatyczne oblicze. Zygmunt pochylił się nad malcem, końcami ust lekko czoła jego dotknął i zaraz do dawnej wrócił sztywności.

A już z boku za rękaw go ciągnął zuch trzyletni, o wielkich ciemnych oczach, którego szpeciło tylko niemieckie ubranie, za poważne na jego lata i czyniące zeń prawie karzełka. Tego zucha król w górę uniósł, w pyzaty policzek pocałował i po niemiecku doń zagadał. Ulubieniec to był obojga rodziców: Jan Kazimierz

Na ostatku dopiero ramię królewskie przyjęło pocałunek słusznego wyrostka, który w polskim bogatym stroju, z drobnym zarostem na pełnej, białej twarzy, wyglądał pięknie i dziarsko. Na korne powitanie najstarszego syna, król odpowiedział ozięble — wzrokiem niechętnym mierząc jego ubiór, i cicho poruszając wargami, z których jednak ani jedno słowo nie wyszło.

Zaraz też siedli wszyscy do stołu i wśród szczęku srebrnych naczyń zawiązała się rozmowa — niemiecka.

Nie rychło doczekał się Pacelli słowa królewskiego.

Ku zachodowi się już miało, kiedy przyniósł mu je błękitno-różowy pazik, w mycce aksamitnej na długich, rozpuszczonych kędziorach.

— Jego Królewska Mość — rzekł młodziutki poseł — dzisiejszego wieczora zabawiać się będzie muzyką. Rozkazuje też, aby stawili się do popisów sinior Giani i sinior Luca...

Włoch usta szeroko otworzył, nie wiedząc co odpowiedzieć. Chciał dziwić się osobliwemu rozkazowi i bliższych żądać objaśnień — ale żywe, jak skra, chłopię, nie czekając na odpowiedź, wybiegło pędem z komnaty.

Stał więc przez chwilę jak odurzony i ust nie zamykał. Powrócił jednak zwolna do przytomności i uśmiechnął się nawet.

— Ha, dyrektorze, jakiż-eś ty głupi! — rzekł sam do siebie. — Alboż to nie wiesz, że wola króla jest święta? Zamiast tu stać jak kołek, ruszaj czemprędzej po Giana i Lukę. Czy gniją oni w lochu, czy smażą się na dnie piekła, co tobie do tego? Król kazał żeby byli i być muszą. A losom dziękuj, dudku, że Jego Królewskiej Mości nie zachciało się w dodatku... Fabia. Może-byś go wskrzeszać, jak Łazarza musiał...

Nie przestając gadać do siebie, wysunął się z zamku boczną bramą od strony kanonii. Nie poszedł jednak ani do siebie, ani do muzyków swoich, jeno do winiarni.

Małmazyi kazał sobie podać, rodzynków i sera.

— Skoro cud ma się stać — mruczał — stanie się i bezemnie.

I pił a jadł, o nic się nie frasując.

Dopiero kiedy sługa ze światłem się ukazał, dyrektor za głowę się chwycił w rozpaczy. Przyszła nań chwila takiego strachu, że mu na czoło pot kroplisty wystąpił, a usta i policzki pobladły.

Zerwał się, zapłacił, i wybiegł z pośpiechem na ulicę. A na ulicy zmrok już szary panował i z wieży ratuszowej godzinę siódmą otrębywano.

— Mam już tylko niecałą godzinę przed sobą!— jęknął w zupełnem przygnębieniu. Ale wróciła mu raptem wiara w przeznaczenie i w silniejszą od przeznaczenia wolę królewską. Ręką machnął i mruknął:

— *Che sarà, sarà...*

I krokiem szybkim, wskróś tłumu świątecznego, który wydrwiwał jego kuse ubranie, puścił się na ulicę Świętego Marcina. Przy ulicy tej (w której łatwo domyśleć się dzisiejszej Piwnej), w zabudowaniach rozległego klasztoru OO. Augustyanów, znajdowało się główne schronisko muzyków. Zaraz też obok i groby ich były. Sąsiedztwo dla dzisiejszych ludzi niepokojące, dla ówczesnych zwykłe i ani trochę nie groźne...

Przebiegł jeden, drugi i trzeci korytarz, wymijając co krok opasłych zakonników i rzucając im w przelocie łacińskie pozdrowienie. Zdyszany i potem okryty, znalazł się wreszcie w sieni, do przybytku muz wiodącej.

Odzywało się tu zewsząd mruczenie basów, świegotanie pikulin, gruchanie fletów, jęczenie wioli — niesforny chaos różnorodnych, a nie powiązanych ze sobą dźwięków, które świadczyły, że kapela zabrała się do swych codziennych egzercycyj. (C. d. n.)

Inni deputowani zażądali jednakże formalnego zgłoszenia interpelacyi i głosowania nad „pytaniem wstępnem“, aby Izba oświadczyła się, czy chce dyskusyi nad interpelacyą Laura. Laur zaprotestował przeciwko temu, rzucił kilka nowych zarzutów przeciwko Constansowi i zawołał z trybuny: Jeśli panowie głosować chcecie nad pytaniem wstępnem, zasłaniacie tym sposobem swą powagą ministra, od dawna napiętnowanego przez opinię publiczną. Na te słowa Constans podniósł się z miejsca i pewnym krokiem zbliżył się do trybuny, jak gdyby chciał odpowiedzieć na zarzuty, lecz spotkawszy Laura, podniósł dłoń i wymierzył mu dwa policzki, które głośno i wyraźnie rozległy się w Izbie.

Wprawdzie czyn ten nie zgadza się z godnością parlamentu, ale po tych zarzutach, jakie z obozu bulanżystów padały na Constansa, zrozumiałem jest, że południowiec stracił wreszcie cierpliwość i nie mógł się pohamować. A może uczynił to nawet z zimną krwią, wiedząc z kim ma do czynienia i chcąc w ten sposób położyć koniec zarzutom i oszczerstwom bulanżystów. Ten sam minister, który w chwili krytycznej, w chwili gorącej walki republiki z bulanżyzmem, umiał za pomocą środków administracyjnych i sądowych okiełznać falangę wrogów republiki i przywrócić spokój w kraju, zmiażdżywszy bulanżyzm polityczne, chciał teraz rozbitkom bulanżyzmu zadać klęskę moralną, wymierzywszy ich urzędowemu oszczercy publiczny policzek. Nikt zapewne w zasadzie takiego środka nie pochwali, i mają słuszność ci publicyści, którzy ubolewają nad upadkiem obyczajów politycznych we Francyi, nad tem „upaństwowieniem policzka“; ale z drugiej strony dosadna manifestacya ze strony gabinetu odniosła zapewne w praktyce pożądany skutek i korzystnie wpłynie na dalsze zachowanie się bulanżystów. Co najciekawsze, że wszyscy ministrowie, parlament i cała opinia publiczna stanęła po stronie Constansa, który w kilka minut po spoliczkowaniu Laura, z całą swobodą przemawiał w Izbie i zbierał oklaski, a nazajutrz odebrał mnóstwo gratulacyi. Wszyscy zaś ministrowie oświadczyli, iż solidaryzują się z Constansem.

A Laur? Nie miał nawet odwagi wyzwać Constansa na pojedynek. Nie miał charakteru postąpić samodzielnie — wysłał tylko zapytanie do Rocheforta, co mu czynić wypada? Rochefort odpowiedział telegraficznie, że ludzie honorowi nie biją się ze „złodziejami“ i „mordercami“. (Zwykłe to epitety, któremi Rochefort darzy Constansa), a nawet do sądu nie warto ich pozywać, bo w służalczych sądach nie ma prawa i sprawiedliwości. Idąc za tą wskazówką, Laur nie wyzwał Constansa, a policzek schował do kieszeni. Dzienniki przypominają mu, że nie pierwszy to raz tak postąpił, bo policzki, jakie otrzymał od Lissagaray'a i Thomsona, również przyjął obojętnie.

Aby słuszności stało się zadość, powinienby jednak Constans otrzymać karę za naruszenie godności parlamentu, lecz niestety, regulamin Izby nie może być do niego zastosowany, ponieważ nie jest on deputowanym, lecz senatorem. Do sądowej odpowiedzialności Constans mógłby być pociągnięty tylko w takim razie, gdyby senat na to zezwolił, co zdaje się być wykluczonem.

Dzienniki francuskie, z wyjątkiem opozycyjnych, w ogóle przychylnie odzywają się o Constansie, i jednomyślnie stwierdzają, że spoliczkowanie Laura wywołało w Izbie życzliwe dla Constansa poruszenie. Pogłoska o dymisyi Constansa jest bezpodstawną.

Z Rady państwa.

Po uchwaleniu traktatów cłowo-handlowych zajęła się Izba posłów na posiedzeniu wczorajszem omówieniem rezolucyj, przedłożonych przez komisyę cłową, a w ścisłym zostających związku z traktatami.

Obradowano najpierw nad dwiema pierwszemi rezolucyami, które brzmią:

1) Wzywa się rząd do poczynienia stósownych zarządzeń celem stworzenia jednolitej statystyki ruchu towarowego na kolejach austryackich, państwowych i prywatnych, tak iżby można uwidocznić ruch poszczególnych okręgów pomiędzy sobą i z zagranicą.

2) Wzywa się rząd, by w drodze rokowań z mocarstwami objętymi w traktatach starał się o stworzenie możliwie jednakowych podstaw do prowadzenia statystyki handlu.

Po przemówieniu p. Szczepanowskiego przyjęto obie rezolucye bez zmiany.

Trzecia rezolucya domaga się u rządu, by dano stósowne odszkodowanie tym gałęziom przemysłu, które wskutek postanowień traktatów przez zniżenie ceł przywozowych lub przez utrudnienie wywozu doznały znacznego uszczerbku, szczególnie zaś, aby owe gałęzie przemysłu uwzględniono przy układaniu kolejowych taryf i przy wymiarze bezpośrednich podatków.

Rezolucya ta ma w pierwszym rzędzie przemysł lniany na oku.

W głosowaniu przyjęto tę rezolucyę po przemówieniach pp. Purgharta, Peschki, Mengera, Rosera i Kaisera.

Po oświadczeniu prezydenta odroczono rozprawę nad czwartą rezolucyą, wzywającą rząd, aby w układaniu przyszłych traktatów handlowych z Serbią i Rumunią energicznie przestrzegano interesów przemysłu tkackiego i metalowego. Odroczenie spowodowano tem, że zamierzone są w tym względzie wnioski odmienne a z rozmaitych stron wyrażono życzenie, by przed rozprawą Izby poselskiej porozumienie nastąpiło.

Przystąpiono zatem do piątej i szóstej rezolucyi, które brzmią:

5) Z uwagi, że Galicya w właściwym czasie nie mogłaby z nowych traktatów handlowych ciągnąć korzyści, gdyby wysokie taryfy kolei Karola Ludwika miały obowiązywać jeszcze kilka miesięcy po wejściu nowych traktatów handlowych w życie, wzywa się rząd do zaprowadzenia taryf kolei państwowych na kolei Karola Ludwika najpóźniej z dniem 1 lutego 1892.

6) Wzywa się rząd, by jak długo obowiązuje w Niemczech, z wyjątkiem słodu, dotychczasowy system taryf, poczyniono kolejowo-taryfowe zarządzenia dla umożliwienia wywozu słodu w dotyczących relacyach.

Motywując powyższe rezolucye, wskazał p. Szczepanowski na Węgry, które skutkiem zniżenia taryf są w daleko szczęśliwszem położeniu od Galicyi. Obie rezolucye przyjęto.

Następna rezolucya, również przyjęta, wzywa rząd by wszedł w rokowania z rządem węgierskim w sprawie zniżenia cła od bawełny.

Przemawiali tu pp. Schwab, Bareuther i Hallwich.

Ósma rezolucya dotyczy ołowiu, dziewiąta wywozu t. zw. bizeńskich ogórków do Niemiec. Obie przyjęto bez rozpraw.

Z kolei wzięto pod łączną obradę rezolucyę dziesiątą i dwunastą. Pierwsza z nich żąda ustawodawczej od rządu ochrony dla drobnych producentów zboża, którzy przy detalicznym handlu zbożowym bez równoczesnego oddania zakupionego zboża bardzo często na straty są narażeni, druga z nich domaga się od rządu porozumienia się z rządem niemieckim celem współdziałania przeciw spekulatywnym ringom i kartelom.

Obie rezolucye przyjęto z odrzuceniem poprawek, wniesionych przez p. Schlesingera.

Na tem zamknięto rozprawę.

Do komisyi budżetowej wybranym został p. Szczepanowski, do kolejowej p. Struszkiewicz.

Następne posiedzenie w piątek.

Przegląd polityczny.

Kraków, 21 stycznia.

Koło polskie podjęło, jak o tem przed paru dniami doniósł nasz korespondent wiedeński, sprawę stabilizacyi inspektorów okręgowych dla szkół ludowych. W sprawie tej, ze wszech miar ważnej dla naszego szkolnictwa ludowego, wniósł był minister Gautsch jeszcze w ubiegłym okresie parlamentarnym projekt ustawodawczy; atoli z powodu nadzwyczaj luźnych i niepewnych stósunków między klubami dawnej prawicy, a przedewszystkiem z powodu opozycyi klerykałów, projekt ten nie dostał się nawet pod obrady Izby. Teraz stósunki parlamentarne zmieniły się znacznie na korzyść projektu.

Do *Dziennika Polskiego* donoszą w tej sprawie z Wiednia:

„Obecnie komisya parlamentarna Koła zajęła się tą sprawą z największą energią. Rząd, którego projekt raz już upadł, nie może wnieść od siebie projektu drugiego, tembardziej, że te same powody, co przedtem, i dziś skłaniają większość do opozycyi. Projekt zaś, odnoszący się wyłącznie do Galicyi, mógł tylko przez Koło być wniesiony. Rząd zajmuje wobec tego projektu stanowisko bardzo przychylne, a jest nadzieja, że i stronnictwa, w uwzględnieniu specyalnych potrzeb Galicyi, nań się zgodzą“.

Posiedzenia Izby poselskiej odbywać się mają obecnie w pewnych odstępach czasu, a to, — jak nam z Wiednia donoszą, — aby ułatwić komisyom pracę nad projektami do ustaw. Między innemi objąć ma obrady komisya dla spraw prasowych, gdzie też rząd określić ma stanowisko swoje wobec reformy ustawy prasowej. Nadto załatwioną ma być także w tej sesyi ustawa o fałszowaniu środków żywności.

Z Włoch. Rozprawa nad traktatami.

Nie wchodząc w szczegóły rozprawy nad traktatami, zanotujemy tu tylko okoliczności ważniejsze. Oto minister rolnictwa Chimirri rozbrajając opozycyę oznajmił, że z Niemcami zawarto umowę o ochronie patentów przemysłowych i rozpoczęto układy w celu zawarcia umowy o ułatwieniu transportu wina. Crispi przedłożył dwa wnioski dodatkowe do traktatów: w jednym zażądał, aby traktaty zostały zawarte tylko na sześć lat, — w drugim żądał, aby Izba upoważniła rząd, by się z państwami traktatowemi ułożył o zaprowadzenie sądu rozjemczego dla załatwiania sporów, jakie przy wykonywaniu traktatów mogą wyniknąć. Motywując swoje wnioski — szczególnie pierwszy — przyznał, że sprawy ekonomiczne nie dadzą się odłączyć od spraw politycznych, jak się to najdobitniej okazuje na Francyi i Niemcach. Jeżeli rząd miał jakąś nadzieję porozumienia się z Francyą powinien był czekać końca układów i nie spieszyć się z odnowieniem przymierza. Stan Włoch bowiem nie jest teraz taki, jakim był przed dziesięciu laty; teraz wiedzą dobrze w Wiedniu i w Berlinie, że Włochy coś znaczą. Rząd nie bacząc na to zaczął rzecz tam, gdzie ją powinien był zakończyć. Z tego wynikło że Francya odsunęła się, a Szwajcarya prawdopodobnie uczyni tak samo. A ponieważ mowca nie chce, aby Włochy były odosobnione na polu ekonomicznem, przeto oświadcza się za traktatami ale tylko na sześć lat, po części dla tego, bo stosunki w kraju mogą się w tym czasie zmienić, po części dla tego, aby Włochy po wygaśnięciu przymierza w r. 1898 mogły odzyskać swobodę działania.

Prezes gabinetu Rudini odpowiadając na wywody Crispiego, oświadczył, że się zgadza z wnioskiem o sądzie rozjemczym i przyrzekł, iż w tej sprawie rozpocznie układy z rządami państw zaprzyjaźnionych. Co do wniosku drugiego o skróceniu terminu do sześciu lat, oświadczył, że zgodzenie się na to skrócenie znaczyłoby prawie tyle, jak odrzucenie traktatów. Traktaty te są uzupełnieniem przymierzy politycznych, atoli mogą trwać bez nich i dłużej. Zapewnienie dłuższego trwania jest konieczną rękojmią spodziewanych korzyści.

Po takich wyjaśnieniach, gdy przyszło do głosowania imiennego — drugi wniosek Crispiego o ukróceniu terminu traktatów do sześciu lat upadł 174 głosami przeciw 49. — Taki wynik głosowania wróży pomyślnie o dalszych losach traktatów.

Zatarg bułgarsko-francuski.

Głośny zatarg dyplomatyczny między Francyą a Bułgaryą z powodu wydalenia korespondenta Chadourne'a zakończy się wkrótce pomyślnie dla Bułgaryi. Według ostatnich wiadomości rząd bułgarski, idąc za radą Wysokiej Porty, ułożył już notę, w której przyzna się do tego, iż popełnił błąd formalny, gdy poprzestał na uwiadomieniu ustnem, a zaniedbał uwiadomić pisemnie reprezentanta Francyi o swojem postanowieniu wydalenia obywatela francuskiego — i wyrazi swoje ubolewanie nad tym błędem. Rząd francuski zadowolni się takiem zadosyćuczynieniem swej ambicyi i zawiąże znowu przerwane stosunki dyplomatyczne. Bułgarya nie traci przez to zupełnie nic ze swoich praw, ani ze swej powagi, a Francya nie uniknie zarzutu, że jej dyplomaci nie znają dobrze traktatów obowiązujących, że rząd jej zbyt skwapliwie oddaje się na usługi Rosyi i przez to naraża się na despekt w oczach Europy, że w zatargu z lekceważoną Bułgaryą narobiwszy niepotrzebnie i niezręcznie wiele hałasu musi się zadowolnić bardzo małą i pozorną tylko satysfakcyą. Bardzo prawdopodobnem jest, że nawzajem Bułgarya otrzyma satysfakcyę w tem, iż dotychczasowy reprezentant francuski w Sofii, który narobił tego bigosu, zostanie odwołany.

Sprawy szkolne.

Lwów, 13 stycznia.

(*Z krajowej Rady szkolnej.*)

Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu z dnia 19 stycznia 1892.

1) Zatwierdzić wybór ks. Jana Stachowa na zastępcę przewodniczącego R. S. O. w Złoczowie. 2) Przenieść stale nauczycieli Franciszka Popiela z Mikłuszowic do Filipowiec, a Edwarda Wróblewskiego z Uszwi do Mikłuszowic i poruczyć mu stale kierownictwo tej szkoły. 3) Wyłączyć gminę Kujdańcach (pow. kołomyjskiego) ze związku szkolnego w Sopowie i zorganizować tam od 1 września 1892 osobną szkołę etatową. 4) Systemizować od 1 września 1892 dla 4-klasowej szkoły ludowej męskiej w Buczaczu posady nauczycieli religii rzymsko- i grecko-katolickiej z płacą roczną 600 złr. z obowiązkiem udzielania nauki religii, także w 4 klasowej szkole ludowej żeńskiej. 5) Zmienić termin wejścia w życie orzeczenia Rady szkolnej krajowej, wyłączającego Chomiakówkę ze związku szkolnego w Kułaczkowcach i organizującego szkołę w Chomiakowce, a mianowicie zorganizować tę szkołę od 1 lutego 1892. 6) Przekształcić szkołę etatową w Bucniowie (pow. tarnopolskiego) od 1 września 1892 na 2-klasową o dwóch nauczycielach z pełną płacą rocznych 300 złr. 7) Przekształcić szkołę filialną w Kosienicach (pow. przemyskiego) od 1 września 1892 na etatową. 8) Zorganizować od 1 września 1894: dwuklasową szkołę w Nieszkowicach (pow. bocheńskiego) o dwóch nauczycieli z pełną płacą rocznych 300 złr.; 1-klasową szkołę w Kozinie (pow. skałackiego), 1-klasowe szkoły etatowe w Bereżce, Żernicy Niżnej i Seredním Wielkiem (pow. liskiego) — wreszcie

od 1 lutego 1892 1 klasową szkołę filialną w Przymiewółkach (pow. żółkiewskiego).

9) Zamianować: Karola Wojtowicza, stałym kierownikiem 2 kl. szkoły lud. w Witkowie. 10) Jana Żółcińskiego, nauczycielem szkoły etatowej w Tarnogórze. 11) Piotra Pasiekę, nauczycielem szkoły etatowej w Kopkach. 12) Jana Brydaka, nauczycielem szkoły etatowej w Zarzeczu. 13) Franciszkę Rogalską nauczycielką szkoły etatowej w Łanowicach. 14) Wincentego Świtalskiego, nauczycielem 4 klasowej szkoły ludowej w Nisku. 15) Joachima Langera nauczycielem religii Mojżeszowej w 4 klasowej szkole ludowej męskiej w Gródku. 16) Stałemi nauczycielkami 4 klasowej szkoły ludowej żeńskiej w Stanisławowie: Alojzyę Fiałkowską, Zofię Wallekównę, Anastazyę Litwinowiczównę i Michalinę Schillerównę. 17) Apolinarego Dąbrowskiego, stałym kierownikiem 2-klasowej szkoły ludowej w Kleparowie. 18) Honoratę Hreczańską, nauczycielką szkoły ludowej etatowej w Radczy. 19) Feliksa Długoszewskiego, nauczycielem 2-klasowej szkoły ludowej w Łapanowie. 20) Teklę Tałposzównę, nauczycielką szkoły etatowej w Czaszynie. 21) Stanisława Podgórskiego, nauczycielem szkoły etatowej w Ustyanowie.

22) Zaliczyć książki, pod tytułem: „Jonatan Swift“, „Podróże Guliwera w układzie dla młodzieży“ i „Mayne Reid, puszcza wodna w lesie“, wydanie II, w Warszawie, nakładem księgarni Gebethnera i Wolffa — w poczet książek, dozwolonych na premie i do bibliotek szkół ludowych.

23) Zaliczyć książkę: „Biblioteka dla młodzieży, tomik XXIX“, napisała Rawiczanka, we Lwowie, nakładem Towarzystwa pedagogicznego — w poczet książek, dozwolonych na premie i do bibliotek szkół ludowych.

24) Przenieść zastępców nauczycieli:

Karola Nitmanna, ze szkoły realnej w Krakowie, do gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie; Jana Zubczewskiego, z 2 gimnazyum we Lwowie, do gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie; Floryana Łozińskiego, z gimnazyum św. Anny w Krakowie, do gimnazyum w Stanisławowie; Stanisława Dańca, z gimnazyum w Jaśle, do gimnazyum w Tarnowie; Władysława Wiśniowskiego, z gimnazyum w Tarnowie, do gimnazyum w Złoczowie; Stanisława Ziobrowskiego, ze szkoły realnej we Lwowie, do gimnazyum w Stryju; Wojciecha Turosza, z gimnazyum w Buczaczu, do szkoły realnej we Lwowie; Eugeniusza Daniłowicza, z gimnazyum Franciszka Józefa, do gimnazyum akademickiego we Lwowie.

Zamianować zastępcami nauczycieli:

Dra Zygmunta Zapałę, dla gimnazyum św. Anny w Krakowie; Michała Władysława Ptaszka, dla gimnazyum św. Jacka w Krakowie; Andrzeja Szałaśnego, dla gimnazyum w Tarnowie; Michała Nowosielskiego, dla gimnazyum w Buczaczu; Jana Fabiańskiego, dla gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie; Antoniego Sienickiego, dla gimnazyum w Samborze; ks. Jana Dognana, dla gimnazyum w Nowym Sączu.

Kronika.

Kraków, 21 stycznia.

Dary do Muzeum Narodowego złożyli: Ministeryum oświaty w Wiedniu obraz Tadeusza Rybkowskiego „Plac am Hof w Wiedniu“. Lipkowski Henryk miniaturę Brygadyera Kołyski. Wł. Tomiński cztery numizmata. Glixelli Władysław szlifę generała Dzierzbickiego. Kosiłowski Ildefons czapkę wojskową pamiątkową Kościuszki. Gumowski Karol szkic olejny polskiego malarza. Rakowski Jan z Hermanowic fundusz na zakupienie albumu malarzy polskich, edycya fotolitograficzna. Zajączkowski Józef szkic do obrazu, akwarella. Paulina Grudzieńska mundur oficerski 3 pułku. Dr. Strzygowski Józef publikacye swe z historyi sztuki. Bagiński Floryan, zmarły w Kielcach 1890 r., zbiór monet współczesnych, z woli testamentowej. Komitet kościoła N. P. Maryi fragmenty rzeźb z dawnej tęczy kościoła. Łuszczkiewicz Michał kafel XVII wieku z herbem Nałęcz. Siegel z Jaślan kilka monet rzymskich. Hr. Szembekowa Stanisławowa dwie prace olejne zmarłego męża. Salb M. album wykazujące stopniowy rozwój chromolitografii. Jabłoński Izydor fotografię z Wita Stwosza. Łubieńska Florentyna dwa banknoty Kościuszkowskie. Wiceprezydent Friedlein ryciny i wydawnictwa obrazkowe, oraz dwie fotografie na porcelanie portrety Kraszewskiego i Walerego Rzewuskiego. Harajewiczowie Władysławowie wielką rycinę Falcka i portret generała szwedzkiego Wrangla. Rowiński Bogdan zbiór monet z czasów Stefana Batorego i Zygmunta III. oraz dukat złoty Maryi Teresy.

Walne zgromadzenie Koła krakowskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika odbędzie się w sobotę 23 bm. o godzinie 5 w sali fizyki (*Coll. phys.*). Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie zarządu. 2) Wybór zarządu. 3) Dr. Natanson: „Z termodynamiki materyi.“

P. Kazimierz Pochwalski, artysta malarz, przenosi się do Wiednia. Grono przyjaciół i wielbicieli pożegnało odjeżdżającego wspólną biesiadą, urządzoną w hotelu saskim.

Dr. Henryk Ebers, dyrektor rządowego zakładu wodoleczniczego w Krynicy, po paru dniach pobytu w Krakowie wyjechał do Paryża, gdzie jak co roku odbędzie studya w zakładzie dra Charcotta.

List pochwalny. Na świeżo zamkniętej w Madrycie wystawie akwarel otrzymała pomiędzy innemi list pochwalny p. Julia Milewska, Polka, kształcąca się obecnie w Paryżu.

Uznanie. Słuchacz medycyny uniwersytetu Jagiellońskiego p. Arnold Bannet, w uznaniu zasług, położonych przy zakładaniu i rozwijaniu się krak. ochotn. Towarzystwa ratunkowego, został d. 19 b. m. mianowany członkiem honorowym wiedeńskiego ochotn. Tow. ratunkowego. Dyplom wraz z ozdobną odznaką wręczył p. Bannetowi sekretarz tut. Towarzystwa p. Stanisław Eljasz.

Zmarli. Franciszek Zembrzuski, wiceprezes Tow. opieki nad emigracyą polską w Sofii, b. podoficer z legionu Garibaldiego podczas kampanii rzymskiej, w czasie krymskiej wojny legionista dywizyi Wład. Zamojskiego, zmarł 12 bm. w Sofii w 67 roku życia.

W Krośnie zmarł Stefan Ludwik Tekielski, oficer z r. 1863, obywatel m. Krakowa i Krosna, członek Rady gminnej, Towarzystw przemysłowych i dobroczynnych. Liczył 55 lat.

Koncert p. Bolesławy Csesnak, primadonny opery włoskiej, odbędzie się jutro w piątek w sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. W koncercie wezmą również udział p. Stanisława Dzirytówna i dr. Franciszek Bylicki. Program koncertu obejmuje: Donizetti: Arya z „Favoritty“, odśpiewa koncertantka. Gawalewicz: „Mój walczyk“ (monolog), wygłosi p. Dzirytówna. a) Verdi: Aria del velo z op. „Don Carlos“, b) Noskowski: „Stach“, odśpiewa koncertantka. Kordecki: a) „Żal za pieśnią“, b) „Robaczek kochał się w róży“, odśpiewa koncertantka. Gawalewicz: „Bałamutka“, wygłosi p. Dzirytówna. Gounod: „Sapho“ arya, odśpiewa koncertantka. — Początek o godz. $7^{1}/_{2}$ wieczorem.

Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem na rok 1892 nabyty być może w starostwie tutejszem, w biurze sekretarza powiatowego, po ustanowionej cenie 2 złr. 60 ct. za egzemplarz.

Bal akademicki w Krakowie odbędzie się dnia 17 lutego br. Komitet rozpoczął już odpowiednie przygotowania i nie szczędzi zabiegów celem zapewnienia balowi najświetniejszego powodzenia. Do zarządu komitetu należą pp. Waleryan Serbeński prezes, Stanisław Grzegorzewski zastępca prezesa, Zdzisław Sobański sekretarz I, Adolf Poniński sekretarz II, Władysław Murczyński skarbnik I, Józef Błotnicki skarbnik II.

Stroje krakowskie. Oglądaliśmy w magazynie krawieckim p. Bernackiego kompletny strój krakowski, nader gustownie i starannie wykonany na zamówienia do Opawy. Pracownia p. Bernackiego dała się już poznać swemi wyrobami na wystawie krakowskiej, a roboty, które obecnie widzieliśmy, odznaczają się dokładnem i pięknem wykończeniem.

Komisya terminologiczna, powołana do życia uchwałą walnego zgromadzenia lwowskiego Towarzystwa prawniczego, odbyła dnia 15 b. m. pierwsze walne posiedzenie. W skład komisyi wchodzą członkowie wydziału Towarzystwa prawniczego pp.: dr. Oswald Balzer, dr. Wacław Domaszewski, dr. Edward Podlewski, dr. Fryderyk Ruebenbauer i dr. Ernest Till, a nadto dobrani przez wydział pp.: dr. August Balasits, dr. Michał Bobrzyński, dr. Bronisław Łoziński, dr. Antoni Małecki, dr. Władysław Ostrożyński, dr. Leonard Piętak, dr. Tadeusz Pilat, tudzież dr. Aleksander Małaczyński jako sekretarz komisyi.

Przedmiotem obrad pierwszego zgromadzenia komisyi było obmyślenie środków, za pomocą których polski język prawniczy z obcych i niewłaściwych słów i zwrotów oczyścić i na przyszłość od dalszego skażenia uchronićby można. Dla zebrania materyałów do wydania słownika terminologicznego uchwaliła komisya, na wniosek dra Michała Bobrzyńskiego, poparty przez pp. dra Br. Łozińskiego i dra A. Małeckiego, odbywać co miesiąc posiedzenia, na których członkowie komisyi przedstawiać będą „dziwolągi językowe“, zebrane w praktyce. Dziwolągi te, wraz z podaniem poprawnego brzmienia, ogłaszane będą w *Przeglądzie sądowym i administracyjnym*.

Na wniosek dra Br. Łozińskiego, poparty przez pp. dra Ruebenbauera i dra Tilla, uchwalono nadto zastanowić się nad sprawą wydawnictwa ustaw administracyjnych i sądowych. Wydawnictwo takie, przejrzane i poprawione przez komisyę, służąc młodszemu pokoleniu prawników za podstawę przygotowania do egzaminów, tudzież używane przez prawników praktycznych, przyczyni się niewątpliwie do oczyszczenia języka prawniczego. — Zarazem uchwaliła komisya potrzebę wydania wzorowych formularzy dokumentów, najczęściej w praktyce używanych.

Gdy sprawa powyższa zainteresuje niewątpliwie szerokie koła prawników polskich, a wszelkie „kwe-

---

SEN

przez

PIOTRA LOTI'EGO

członka Akad. Franc.

(Dokończenie).

Zwykle wzruszenie bardzo silne, doznane podczas snu, zrywa jego nici niepochwytne, i wszystko się kończy: budzimy się; słaby wątek, raz zerwany, chwieje się przez chwilę, potem opada i znika tem szybciej, im więcej umysł wysila się go zatrzymać, — rozpraszają się, jak strzępki gazy w powietrzu, za któremi chcielibyśmy śledzić okiem, ale wiatr unosi je w głębie niedostępnych przestrzeni.

Lecz nie, tym razem nie przebudziłem się, i sen trwał dalej, gasnąc stopniowo; przedłużył się w pasmo zwolna konające.

Przez chwilę staliśmy naprzeciwko siebie, powstrzymani w uniesieniu naszych wspomnień, prawie w jakiejś ponurej bezwładności; nie mówiąc ani słowa do siebie, prawie bez myśli, krzyżując tylko nasze spojrzenia, jak dwa widma, ze zdziwieniem i z jakiemś rozkosznem zaniepokojeniem... Potem oczy nasze zamgliły się także, i staliśmy się, jak cienie bezkształtne, poruszające się bez myśli i woli. Swiatło gasło, gasło coraz bardziej; już prawie nic nie było widać. Ona wyszła, i ja poszedłem za nią do jakiegoś salonu o białych ścianach, obszernego, cokolwiek tylko, skromnie umeblowanego, jak zazwyczaj w nawyknieniach plantatorów.

Drugi cień kobiecy, który czekał tam na nas, odziany w szaty kreolki, kobieta wiekowa, którą także odrazu poznałem, i która podobną była do niej, jej matka bez wątpienia, — podniosła się za naszem zbliżeniem — i wyszliśmy wszyscy troje, nie umawiając się wcale, jakby ulegając przyzwyczajeniu...

Ale patrzcie, ileż to słów i długich zdań, aby wyrazić ciężko i niezręcznie to, co odbyło się jednej chwili, bez najmniejszego dźwięku, pomiędzy osobami lekkiemi, jak zjawiska, poruszającemi się bez życia, w coraz bardziej wzrastającej ciemności — więcej bezbarwnej i mglistej, niż ciemność nocy.

Wyszliśmy wszyscy troje, o zmroku, na małą ulicę, smutną, posępną, po której obu stronach ciągnęły się domki osadnicze, niskie, pod wielkiemi, rozłożystemi drzewami; a tam na końcu niewyraźnie odgadywałeś morze, — wrażenie pustkowia dalekiego wygnania, coś w rodzaju uczucia, jakiego doznawało się zapewne przed stu laty na ulicach Martiniki lub Réunion, ale przynajmniej przy jasnem świetle dziennem; tu zaś wszystko widziane w tym półcieniu, w jakim żyją umarli.

Wielkie ptaki krążyły po ołowianem niebie. Pomimo tej ciemności wiedziało się, że to dopiero ta szara godzina, dość widna jeszcze zaraz po zachodzie słońca. Oczywiście dokonywaliśmy tam zwykłej czynności, w ciemności coraz gęstszej, która nie była jednak ciemnością nocy; odbywaliśmy zwykłą *naszą przechadzkę wieczorną*.

Ale doznawane wrażenia zacierały się stopniowo: dwie kobiety przestały być widzialne; pozostało mi po nich prawie już tylko wspomnienie dwóch lekkich cieni, posuwających się obok mnie.. A potem — nic już więcej; wszystko zgasło w bezwzględnej nocy zupełnego snu.

* *

Spałem długo po tym śnie — z godzinę, ze dwie, a może i dłużej; w chwili przebudzenia, powrotu do myśli, kiedy pierwsze wspomnienie odżyło, doznałem tego wewnętrznego wstrząśnienia, skutkiem którego zrywamy się i szeroko otwieramy oczy...

Najpierw odnalazłem w pamięci widzenie w owej chwili jego największego napięcia, kiedy nagle pomyślałem o *niej*, poznając jej wielki kapelusz, rzucony na krzesło, i kiedy za mną *ona* się ukazała... Potem zwolna przypomniałem sobie resztę: szczegóły tak dokładne tego mieszkania, *już mi znanego*, tę kobietę starszą, widzianą w cieniu, tę przechadzkę w tej pustej uliczce... Gdzież widziałem i kochałem to wszystko? Szukałem gorączkowo w mej przeszłości z pewnym niepokojem i męczącym smutkiem, przekonany, że znajdę z pewnością. Ale nie, nic, nigdzie; w mojem własnem życiu nic podobnego...

Umysł ludzki przepełniony jest mnóstwem wspomnień, nagromadzonych w nieładzie, jak poplątane nici: są pomiędzy niemi tysiące ukrytych w najciemniejszych zakątkach, z których nie wyjdą nigdy. Tajemnicza dłoń, która je porusza i plącze wydobywa niekiedy najdrobniejsze i najniepochwytniejsze na kilka sekund z nieświadomości na światło. Podczas tych przejściowych chwil poprzedzających sen lub po śnie następujących.

To wspomnienie, które opowiedziałem, zapewne nie powróci już nigdy, a gdyby powtórzyło się jeszcze kiedyś we śnie, to i wtedy nie dowiedziałbym się nic więcej o tej młodej kobiecie i o tem miejscu wygnania, bo w mym umyśle nie ma już z pewnością żadnych innych wspomnień, odnoszących się do tej od dawna minionej przeszłości. Był to ostatni urywek zerwanej nici, który kończy się zapewne tam, gdzie sen mój się zatrzymał. Początek i ciąg dalszy istniały chyba w innych mózgach, które dawno już w proch się obróciły.

Pomiędzy mymi przodkami miałem marynarzy, których życie i przygody niedokładnie tylko są mi znane. I może gdzieś w koloniach, na jakim cmentarzysku, znajdują się spróchniałe kości, które są szczątkami tej młodej kobiety z szerokim kapeluszem słomianym i z pierścieniami czarnych włosów. Urok, jaki te śliczne oczy wywierały na jednego z mych przodków nieznanych, musiał być dość silnym, aby rzucić ostatni tajemniczy odblask aż na mnie. Przez cały dzień myślałem o niej.. i z tak dziwną tęsknotą!

stye terminologiczne", wyłaniające się w praktyce, są dla komisyi pożądane, — zechcą pp. prawnicy wesprzeć czynności komisyi, nadsyłając na ręce prof. dra Ernesta Tilla (Lwów, ulica Pańska l. 7) materyały zebrane w praktyce.

Z uznaniem każdy dobrze myślący przyjąć musi podjęte przez Szan. lwowskie Towarzystwo prawników usiłowania celem oczyszczenia języka z prawdziwych dziwolągów, jakie z biegiem lat zdobyły już sobie prawo istnienia, szczerze więc radzi będziemy, gdy usiłowania te uwieńczy pomyślny wynik. Niepodobna nam wszakże zataić, iż sama czynność, podjęta przez Stowarzyszenie: wydawnictwo słownika „terminologicznego", jak i nazwa komisyi „terminologiczna", nie dowodzą wnikania w ducha języka naszego, a tak zeszpeconego języka. Niechże nam nie będzie wziętem za złe, iż w przysłanem nam powyższem piśmie, w myśl dążności pp. prawników, pozwoliliśmy sobie na początek zmienić wyrażenia: „plenarne" na walne, „kooptować" na dobrać, „publikować" na ogłosić, „generacya" na pokolenie i t. p.

Sądzimy, iż skutkiem tych zmian odezwa komisyi nic na czystości języka nie straciła.

Ze Stryju odbędzie się jutro w piątek nabożeństwo w kościele parafialnym za spokój dusz uczestników powstania, poległych w walce w 1863 r.

Miastu Brodom udzielił rząd pożyczki bezprocentowej w kwocie 250.000 złr. na cele budowy koszar, za które rząd potem płacić będzie tytułem czynszu 15.000 złr. rocznie. Pożyczkę spłacać będzie miasto w ratach rocznych przez 35 lat. Dla Brodów, które od czasu zniesienia wolnego handlu bardzo upadły, jest to sprawa korzystna i ważna.

Hr. Branicki w Rzymie prostuje z oburzeniem potworną wiadomość, podaną w niektórych liberalnych pismach włoskich, jakoby ks. arcybiskup Stablewski, składając w ręce cesarza Wilhelma II w Berlinie, ślubował „germanizować" ziemie polskie, pieczy jego pasterskiej powierzone.

Włoskie pisma liberalne, które niedawno z powodu wniesienia memoryału w sprawie polskiej na kongres pokoju w Rzymie, okazały nam życzliwość i współczucie, powinnyby być ostrożniejszemi w podawaniu wiadomości o Polakach, bo takie wiadomości, jak owa o przysiędze ks. Stablewskiego, są niedorzeczne, potworne i nieprawdopodobne, ale wprost oszczercze.

Z Poznania donoszą, iż tamtejsza generalna komenda wojskowa poleciła miejscowym władzom wojskowym, aby uwolniły od służby tych wszystkich żołnierzy katolików załogi poznańskiej, którzy chcieli wziąć udział w uroczystości ingresu ks. arcybiskupa Stablewskiego. W szkołach nauka odbywała się tylko do godziny 10 rano.

Szulernia w Warszawie. Dzienniki warszawskie donoszą: Do wiadomości policyi doszło, że przy ulicy Długiej w jednym z domów bardzo często zbierają się osoby podejrzane i urządzają tam hazardowną grę w „kostki" („ciupasa"). Po udaniu się na miejsce agenci policyjni w liczbie dwudziestu (spostrzegłszy się bowiem o tem) zastali tam 8 panów, [illegible] w pokoju o połowie z całe i [illegible] barmu. Była to godzina 3 nad ranem, i gra w całej pełni, pomimo trwania jej od godziny 6 wieczorem, o której zwykle goście zbierali się. Haracz kombinowany, że ktokolwiek z grających wyrzucił kostki numerem 11, to obowiązany był rzucić do specyalnej puszki kop. 5, za 12 kop. 10, a przy numerze 16 [illegible] z puszki taką zabierał gospodarz lokalu. Tym sposobem zgromadzony podobnego rodzaju „sport" przez 6–8 godzin gospodarz osiągał dochód rs. 18—20, który część dostawała się także współniczatorowi gry, sprowadzającemu „porządnych gości". Pokazało się, że setki osób przychodziły tam z pieniędzmi, będąc zachęcone i namówione do takiego bogacenia się, a wkrótce rozstrwonione materyalnie i moralnie, wychodziły bez grosza w kieszeni. Ośmiu graczów zabrano natychmiast do wydziału śledczego, gdzie po spisaniu odpowiedniego protokółu sprawę skierowano na drogę sądową.

Reforma studyów medycznych. Komisya kolegium profesorów medycznego wydziału uniwersytetu wiedeńskiego opracowała projekt reformy studyów medycznych, według którego odpaść mają egzamina przygotowawcze z mineralogii, botaniki i zoologii, a zaprowadzone być mają jako obowiązkowe wykłady i egzamina z psychiatryi, hygieny, oraz chorób skórnych. Praktyka prywatna ma być dozwolona dopiero po jednorocznej praktyce szpitalnej. Kolegium profesorów zajmowało się tym elaboratem, który przedłożony zostanie niezadługo ministerstwu oświaty.

Tow. chirurgiczne paryskie (*la société des chirurgiens de Paris*) zamianowało dra Grzegorza Ziembickiego, prymaryusza szpitala powszechnego we Lwowie, członkiem korespondentem zagranicznym. Liczba członków korespondentów tego Towarzystwa jest nader szczupła i tak w całej Austryi było ich dotąd tylko pięciu, a mianowicie profesorowie: Billroth i Albert Mossetig z Wiednia, prof. Meydl z Pragi i prof. Wölfler z Gracu. Obecnie p. Ziembicki jest szóstym. W Rosyi jest tylko jeden członek, a tym jest prof. Krassowskij, słynny operator w Petersburgu.

Z Petersburga otrzymują dzienniki zagraniczne doniesienia, iż car nie był w r. b. na uroczystości Jordanu, obchodzonej w dniu 18 bm. i widzą w nieobecności tej potwierdzenie pogłosek o zamierzonym zamachu na jego życie.

Międzynarodowa wystawa muzyczna i teatralna. Do komitetu dla działu francuskiego na wystawie międzynarodowej przystąpili: Ludwik Halevy, Sardou, Doucet, Bonnat, Aleksander Dumas, Bonnaffé i Nuitter.

Działem rosyjskim zajmuje się dyrektor dworskiego teatru w Petersburgu Book, który umyślnie w tym celu do Wiednia przyjechał.

W Berlinie zawiązało się Towarzystwo kupców polskich, którego celem, obok wzajemnego kształcenia się, jest udzielanie wszelkiej możliwej pomocy członkom Towarzystwa, jakoteż rodakom, pracującym w zawodzie kupieckim, czasowo przybywającym do Berlina. Adres Stowarzyszenia jest: „Arnim Hallen" przy Kommandantenstrasse Nr. 20.

Morderstwa i rabunki w Rosyi. W Śmile (stacyi kolei południowej rosyjskiej) dwaj urzędnicy kolejowi zamordowali w celach rabunku swojego kolegę, kasyera kolejowego, a ciało jego podrzucili na szyny kolejowe. Morderstwo jednak wcześnie odkryto i sprawców uwięziono.

Z gubernij nawiedzonych głodem dochodzą prawie codziennie wiadomości o strasznych morderstwach. We wszystkich tych miejscowościach panuje powszechna anarchia. Bandy rozbójnicze przeciągają przez wioski i miasteczka, rabując sklepy i domy. Władze miejscowe bezsilne nie mogą nic zaradzić.

Amulety. Według legendy tureckiej amulety datują z czasów Mahometa. „Pewnego razu — uczy legenda — uczeń proroka, — niechaj Bóg będzie dlań łaskawy, — nazwiskiem Akdsza-Beni-Haszem, spostrzegł między ramionami swego mistrza, gdy tenże się mył, wielkie znamię, które wyciśnięte zostało ręką Wszechmocnego. Wyrył tedy wizerunek znamienia na kawałku agatu, otoczył urywkami z koranu i nosił to, jako talizman. Ponieważ zawsze był zdrów i z kilku walk, w które prorok — niechaj Bóg będzie dlań łaskawy — i jego sprzymierzeńcy byli zawikłani, wyszedł bez szwanku, przypisywał szczęście swoje talizmanowi, poświęconemu przez jego pana i mistrza. Rzecz ta stała się wiadomą i wiele osób zwróciło się do niego z prośbą o wyrycie podobnych amuletów. W ten sposób pozyskał Beni-Haszem nieśmiertelność i bogactwo. Jeden z takich talizmanów został podobno znaleziony podczas zdobycia Egiptu przez Selima I w Kairze i dotąd jeszcze znajduje się jakoby między relikwiami, przechowywanemi w świętej izbie starego seraju. Jak wiadomo, talizmany są to różnej wielkości tabliczki czworograniaste z agatu, karniolu, jaspisu, lub innego kamienia twardego, ze zdaniem, opiewającem potęgę, dobroć, czy gotowość pomocy Allaha, a mają one strzedz od złych skutków uroczego spojrzenia. Szczególne działanie talizmanu zależy od świętości napisu, a także od tego, czy na leżał do jakiego świętego szeika lub pochodzi z Mekki, gdzie był otarty o czarny kamień Kaaby. Często amulet taki bywa przyozdabiany sznurkami, muszelkami i kulkami i tak przyczepiany do czapki dziecka. Wielbłądy i konie noszą zawsze sznur z kulkami szklannemi lub kamykami na szyi, jako ochronę przeciw złemu spojrzeniu. Ozdoby te mają kierować wzrok na siebie i w ten sposób osłaniać dany przedmiot od obserwacyi i zawiści. Turczynka, zaopatrzywszy swe dziecko w amulety, jest przekonaną, iż nie stanie mu się nic złego. Gdy obcy spojrzy z podziwem na ładne dziecko tureckie lub gdy wyrwie mu się nieostrożny okrzyk: „Jakie śliczne dziecko!" — musi dla złagodzenia wyrządzonego złego albo plunąć na dziecko, albo przynajmniej zawołać: „Jak Bóg chce." Gdy Turek bierze na rękę cudze dziecko, mówi dla odwrócenia wszelkich złych wpływów: „W imię Boga wszechmiłosiernego, litościwego."

Weteran. W Badenie pod Wiedniem zmarł jeden z najstarszych weteranów austryackich, a może i europejskich. Był nim major Józef Schwartz, urodzony w r. 1801, który już w r. 1823 jako chorąży pomaszerował z armią sprzymierzonych przeciw Napoleonowi I i należał później do wojsk okupacyjnych, które zajmowały Francyę przez pierwsze lata Restauracyi Burbonów.

Napad na pociąg. Z Petersburga donoszą telegraficznie, że w nocy na 12 bm. napadli bandyci na pociąg między stacyami Czakua a Kabulety, niedaleko Batum i zrabowali wszystkich podróżnych. Dwunastu chłopów zostało w czasie napadu zastrzelonych. Ta sama banda rozbójnicza zrabowała sklepy w miejscowości Makhindiauri i zamordowała lekarza Krzysztofowicza.

Wykrycie sprawcy kradzieży. Przed kilku tygodniami doniosły depesze, iż z kasy Izby skarbowej we Władywostoku na Syberyi skradzioną została bardzo znaczna suma pieniędzy. Dzienniki zagraniczne donosiły, iż sumę tę do pół miliona rubli dochodzącą, zrabować zdołali nihiliści rosyjscy i że użyć jej zamierzają na swoje agitacye, mianowicie na propagandę rewolucyjną wśród ludności włościańskiej, w dotkniętych głodem guberniach europejskich moskiewskiego caratu.

Obecnie telegramy urzędowej Agencyi północnej donoszą, iż ze skradzionych pieniędzy zdołano odszukać 256.000 rubli w mieszkaniu niejakiego Polakowa, Rosyanina, skazanego za dawniejsze zbrodnie na osiedlenie we Władywostoku. Pieniądze miały być ukryte w bańkach od nafty, zamurowanych w piecu. Bliższych szczegółów depesze nie przynoszą.

Sezon zimowy w Szwajcaryi. W ostatnich tygodniach przybyła do Davos nadspodziewana ilość gości; gdy w r. z. na Boże Narodzenie liczba ich nie dosięgała 1500 osób, w obecnym o tej porze było ich przeszło 2000. Z wyżyn Righi Kaltbad donoszą, iż panuje tam najcudniejsza pogoda. Termometr na słońcu wznosi się do 12 stopni powyżej zera. Noce są także wyjątkowo ciepłe. Mgły leżą nieruchome, jak gdyby się w lód zamieniły. Sezon zimowy w Grindewaldzie (Oberland berneński) już otwarty. W dni i noce roztacza się pogodne niebo nad pokrytą śniegiem doliną.

Grypa we Włoszech. W całych Włoszech grypa szerzy się niesłychanie prędko i niesłychanie zjadliwie. W Wenecyi umiera dziennie średnio 56 osób, pięć razy więcej, aniżeli zazwyczaj, w Turynie 84, tj. więcej, aniżeli podczas cholery w roku 1884. Obecnie zjawiła się grypa już w Spezii, Vincenzy, Ferrarze, Mantui, Bolonii, Genui i Veronie. Ciasnota, tudzież brud miast włoskich sprzyjają niesłychanie prędkiemu krzewieniu się owej choroby. Z listu, pisanego do Warszawy przez p. Maryę Konopnicką z Medyolanu, dowiadujemy się, iż w tem mieście panuje tak silna influenza, że nieboszczyk musi czekać czasami cztery, pięć dni na swój pogrzeb z powodu braku karawanów. Odkomenderowano kompanię wojska do pomocy służbie cmentarnej.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 23 stycznia: Na dochód Sobiesława „Wróble", komedya w 3 aktach pp. Labiche i Delacour, tłómaczył Stanisław Dobrzański; rozpocznie po raz pierwszy „Promyk słońca", komedya w 1 akcie Franciszka Domnika.

W niedzielę 21 stycznia: „Wilhelm Tell", dramat w 5 aktach Fryderyka Schillera.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Życiorys ś. p. Kopernickiego.** Wychodzące w Edynburgu etnograficzne czasopismo: *Journal of the gypsy lore society* w zeszycie styczniowym b. r. (Tom III Nr 3) pomieściło także życiorys ś. p. Izydora Kopernickiego z portretem, napisany przez p. Dawida Mac Ritchie. Autor tego życiorysu znał osobiście Kopernickiego i przez kilka dni był jego gościem w Krakowie, o czem w artykule swoim wspomina.

— **Pieśniarstwo.** Profesor konserwatoryum warszawskiego, p. M. Horbowski, postanowił za przykładem Alicyi Barbi ułożyć program koncertowy, uwidoczniający rozwój historyczny pieśniarstwa europejskiego. W skład programu, na kilka grup podzielonego, wejdą: Haendel, Pergolese, Mozart, Grét y, Monsigny, Thomas, Gounod, Schubert, Schumann, Franz, Brahms, Bevignani, Tosti, Denza, Mascagni, Żeleński, Zarzycki, Gall, i Noskowski. Z tak zajmującym programem p Horbowski zamyśla udać się naprzód do Poznania.

— **„Zlata Praha"** zamieszcza rysunek p. Stanisława Kiernickiego, Krakowianina, z następującą notatką: „Stanisław Kiernicki jest czytelnikom *Zlatej Prahy* już z minionych roczników zaszczytnie znanym. Jego rysunki i obrazy olejne mają za ulubiony przedmiot: konie, wilki, obrazy wojen itd. Teraźniejszy nasz rysunek wyobraża typową twarz „starego Turka", wziętą z pięknego albumu, jaki malarze polscy na pamiątkę oswobodzenia Wiednia od Turków przez Jana Sobieskiego wydali w Krakowie. Każda kreska w rysunku p. K. świadczy o prawdzie i wprawie, z jaką malarz krakowski swój przedmiot traktuje."

Dział ekonomiczny.

Handel nierogacizną. Z Wiednia donoszą, że poseł Włodzimierz Gniewosz przedstawił onegdaj wobec kilku posłów polskich ministrowi handlu Falkenhaynowi, jak bardzo upośledzony jest targ galicyjskiej trzody w Wiedniu na St. Marx. Jakkolwiek minister przyrzekł w sprawę całą wglądnąć i zadość uczynić słusznym żądaniom producentów galicyjskich, poseł Gniewosz udał się nadto jeszcze do szefa sekcyjnego w ministerstwie handlu i rzecz całą jemu przedstawił. Ten przyrzekł również, że nierogacizna, przychodząca do Wiednia z Galicyi, będzie dopuszczona na targ główny do hal krytych, w których znajdują pomieszczenie świnie węgierskie i bukowińskie. Uczynił atoli zarazem zastrzeżenie że te tylko świnie galicyjskie do hal tych będą dopuszczone, które odbędą 5-dniową kontumacyę w Biały (później w Krakowie) i za które producent opłaci po 70 ct. od sztuki. Na wypadek takiego załatwienia sprawy byłoby jeszcze gorzej, nietylko bowiem od każdej sztuki potrzebaby było opłacać po 70 ct., ale nadto straciłby producent na wadze każdej sztuki przynajmniej 15 kilo, skutkiem dłużej trwającego transportu. Koło polskie powinno silnie domagać się zrównania na targu wiedeńskim świń galicyjskich z węgierskiemi.

Refakcye dla galicyjskiej mąki. Dzienniki doniosły przed kilku dniami, że nowy prezydent kolei państwowych Biliński przyznał młynom galicyjskim siedemnasto-procentową refakcyę dla mąki, o którą młyny nadaremnie petycyonowały za czasów poprzedniego prezydenta bar. Czedika. Doniesienie to nie jest prawdziwe. Przy końcu roku odnowiono i ogłoszono w dzienniku rozporządzeń szereg ułatwień taryfowych dla transportu mąki. Dopiero z początkiem obecnego roku odnowiono i ogłoszono jednę jedyną refakcyę, która dla wysyłek mąki ustanowiła piętnastoprocentową ulgę frachtową. Chodzi tu zatem także tylko o utrzymanie refakcyi, która od dłuższego już czasu istnieje i każdemu pod równemi przysługuje warunkami, refakcyi, która z tajnemi, t. j. nieogłoszonemi refakcyami na Węgrzech nie ma nic wspólnego.

Budowa nowych linii kolejowych w Austryi. W miesiącu listopadzie z. r. było w Austryi 149·5 kilometrów drogi kolejowej w budowie. Roboty te dzisiaj już są po części ukończone. Zbudowano pięć mniejszych linii lokalnych i w kilku miejscach położono drugi tor. Wiadomości te czerpiemy ze sprawozdania ministerstwa handlu. Dzienniki wiedeńskie z ubolewaniem podnoszą tę okoliczność, że budowa kolei w Austryi tak bardzo powolnym postępuje krokiem a rok ubiegły należy pod tym względem do najgorszych.

Zboże węgierskie. W roku 1891 zebrano na Węgrzech 35 milionów cetnarów metrycznych pszenicy i 10 milionów cet. metr. żyta. Od 1 lica do stycznia b. r. przywieziono z tego do Austryi 6·54 mil. pszenicy i 1·36 mil. żyta. Węgry na swój użytek potrzebują 13·5 mil. cet. pszenicy i 7·45 mil. cet metr. żyta. W dniu 1 stycznia b r. pozostało Węgrom w zapasie 14·98 mil. pszenicy i 1·19 mil. żyta.

Nowa pożyczka rosyjska. Z Berlina donoszą: Pomimo zapewnień z Peterburga, iż rosyjski minister skarbu nie zamierza zaciągnąć nowej pożyczki na pokrycie niedoboru w budżecie i na bieżące wydatki, twierdzą stanowczo w tutejszych kołach finansowych, iż w Paryżu toczą się rokowania w sprawie pożyczki. Na czele odnośnego syndykatu stoi dom bankowy Hoskiera.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 21 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	745·3 mm	747·1 mm	747·3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—11°,0	—14°,0	—8°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 2	E 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	93 %	96 %	76 %
Stan nieba 0 = pog., 10 zup. pochm.	0	4	0

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 21 stycznia. Jako w rocznicę powstania 1863 r. odprawił ks. Krechowiecki nabożeństwo żałobne za poległych w walce o niepodległość narodu polskiego. Na nabożeństwo bardzo licznie zgromadziła się publiczność polska.

Brody, 22 stycznia. Brodzka Izba handlowa wybrała na prezydenta p. Adolfa Byka, na wiceprezydenta p. Michała Kulaka.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 21 stycznia. Wczoraj po południu przeniesiono zwłoki arcyksięcia Karola Salwatora, w obecności najbliższych członków rodziny zmarłego, do kaplicy domowej, gdzie odbyto stósowne nabożeństwo. Członkowie domu cesarskiego przysłali wieńce. Z wielu domów powiewają chorągwie żałobne.

Wiedeń, 21 stycznia. Doniesienia dzienników o rzekomych zaręczynach arcyksiężnej wdowy Stefanii są pozbawione wszelkiej podstawy.

Wiedeń, 21 stycznia. Dzisiaj ma się odbyć posiedzenie klubu konserwatywnego, na którem obecny będzie minister Falkenhayn. Na kilkakrotnie powtórzoną prośbę tego klubu, projekt do ustawy o podatku giełdowym przyjdzie jeszcze podczas bieżącej sesyi pod obrady parlamentu.

Wiedeń, 21 stycznia. Minister Falkenhayn, który przybył na dzisiejsze posiedzenie klubu konserwatywnego, powitany został przez Hohenwarta przemową, którą zgromadzeni jak najżyczliwiej przyjęli.

Hohenwart zaznaczył, iż spodziewa się jak najlepszych owoców z tego osobistego stosunku pomiędzy ministrem a członkami klubu.

Minister dziękując nadmienił, iż będzie się starał działać w duchu wywodów prezesa klubu.

Wiedeń, 21 stycznia. Komisya Izby Panów, wybrana dla traktatów cłowo-handlowych, daje w swem sprawozdaniu wyraz radości, że Austro-Węgry wraz z politycznie ściśle sprzymierzonymi Niemcami objęły przewodnictwo w przeprowadzeniu nowego środkowo-europejskiego systemu handlowego i że się rządowi udało zadosyćuczynić w przeważnej części usprawiedliwionym żądaniom. Sprawozdanie wypowiada życzenie jak najrychlejszego uregulowania waluty i ułożenia wraz z Włochami bardzo zniżonego stałego cła od wina, upatruje w traktatach dzieło w skutki bogate i wita z całem zadowoleniem rozszerzenie ciasnego politycznego przymierza z Niemcami i Włochami na pole handlowo-polityczne jako nową rękojmię pokoju.

Komisya wnosi jednogłośnie przyjęcie traktatów.

Paryż, 21 stycznia. Dzienniki klerykalne ogłosiły wczoraj oświadczenie kilku arcybiskupów, wzywające katolików, aby wobec teraźniejszego położenia politycznego uznawali i szanowali ustawy krajowe i władzę państwa, aby istniejące polityczne instytucye szczerze i lojalnie przyjęli, lecz aby mięszaniu się władzy świeckiej w sprawy duchowne stawiali opór, a obowiązki obywatelskie w wyborach spełniali wiernie i dokładnie.

Paryż, 21 stycznia. Przyjaciele Laura ogłosili wczoraj, iż Laur zaniecha dalszych kroków z powodu zajścia z Constansem.

Paryż, 21 stycznia. Deputowany Laur posłał Constansowi sekundantów. Constans oświadczył, że wobec pokątnych machinacyj Laura, w żadne rokowania wdawać się nie będzie.

Rzym, 21 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Izba poselska przyjęła w głosowaniu tajnem traktat handlowy z Niemcami 177 głosami przeciw 66.

Rzym, 21 stycznia. *Agencya Stefaniego* donosi z Konstantynopola, że nota bułgarska kończąca zatarg z powodu wydalenia Chadourne'a wczoraj wręczona została ze strony Porty ambasadorowi francuskiemu.

Wenecya, 21 stycznia. Pomiędzy delegatami Francyi i Anglii na międzynarodowej konferencyi sanitarnej stanął układ, którego treść trzymaną jest dotychczas w tejemnicy.

Madryt, 21 stycznia. Z powodu śmierci arcyksięcia Karola Salwatora zaprowadzono żałobę dworską przez jeden miesiąc.

Peterburg, 21 stycznia. Oddział oficerów francuskich, którzy przybyli dla studyów, odwiedził przedwczoraj brygadę artyleryi gwardyjskiej. Na śniadaniu wzniesiono toasty za Carnota i za rodzinę carską oraz za braterstwo obu armij i narodów.

Tyflis, 21 stycznia. Most który zawalił się na rzece Kur, był zbudowany przez księdza ormiańskiego. Ludność domaga się ukarania księdza. Przed domem biskupim były tłumne demonstracye.

Londyn, 21 stycznia. Ciało księcia Clarence przewieziono wczoraj w obecności rodziny królewskiej do Windsoru i złożono w kaplicy Jerzego.

Stockholm, 21 stycznia. Parlament został wczoraj otwarty. Mowa tronowa ozajmia, że stosunki ze wszystkiemi państwami są stale zadawalniające.

Ateny, 21 stycznia. Wczoraj o godzinie 4 min. 20 rano było silne trzęsienie ziemi, które czuć się dało w całej Tessalii.

Rio Janeiro 21 stycznia. Rokoszanie uwięzieni zdołali ujść, a stanąwszy na czele swoich stronników zdobyli twierdzę Santa Cruz i zażądali powrotu Fonseki.

Przezydyum Rzeczypospolitej zmusiło rokoszan do poddania się; dowódca ich odebrał sobie życie.

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej

dnia 21 stycznia 1892 roku.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	94	25
Zjednoczony dług w srebrze	93	95
Austryacka renta złota	111	05
5% austryacka renta (marcowa)	103	15
Akcye banku austro-węgierskiego	1056	—
Akcye kredytowe	297	50
Londyn	118	15
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	39
Dukaty austryackie	5	60
Banknoty banku niemiec. za 100 m	58	02½

Wiedeń, 21 stycznia. Ruble papierowe 115·75. Cena nafty 18—21·25. Spirytus 21·25; żyto 10·57; pszenica 10·85; jęczmień 6·19.

Odpowiedzialny Redaktor: **Dr. Adam Asnyk.**
Wydawca: **Dr. Lesław Boroński.**

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 21/1.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	114 50	116 50
Marki niemieckie za 100 mar.	57 60	58 30
20-to frankówka złota	9 30	9 40
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	105 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	93 —	94 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 —
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92 70	93 40
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 20	99 —
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 70	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	97 50
4% „ „ „ „ Em.	95 —	96 —
4½% „ „ „	99 20	100 —
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	107 40	108 —
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	100 30	101 —
4½% „ „ „	98 20	99 —
5% „ Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 75
6% „ likwidac. 100	96 —	98 —

Lwów, dnia 20/1.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	317 —	322 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 35	101 05
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 50	99 20
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 40	100 10
4% „ „ „ okr. 56 złr. 100	94 70	95 40
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 20	104 90
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92 80	93 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 —	100 70
4½% Obligacye pożyczki kraj. za 100 złr.	97 50	98 20

Warszawa, dnia 20/1.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101 15	— —
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	98 —	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em. 100	102 25	— —
5% „ „ „ II Em. 100	102 —	— —
5% „ „ „ III Em. 100	100 85	— —
5% „ „ „ IV Em. 100	99 85	— —

Wiedeń, dnia 20/1.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	94 25	94 45
5% „ „ srebrna za złr. 100	93 90	94 10
4% „ „ złota za złr. 100	111 05	111 25
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	103 25	103 45
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	137 —	137 50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	141 25	141 50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	149 25	150 25
„ z r. 1864 bez % całe za 100	181 50	182 50
Obligacye korony węgierskiej.		
4% Renta złota za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa za złr. 100	102 55	102 75
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. 100	139 75	140 —
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) 100	132 25	132 75
Obligacye indemnizacyjne.		
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93 20	93 20
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104 30	105 —
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	92 20	93 20

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109 —	109 50
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 50	100 —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 50	99 —
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	— —	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 50	102 50
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 70	100 20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	116 25	117 —

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6 70	7 10
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	183 25	184 25
Krakowskie na 20 złr. w. a.	21 —	22 —
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	16 40	17 —
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11 —	11 50
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 50	21 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	28 50	30 50

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
10·—	Anglobank na 200 złr	160 —	161 —
8·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	110 80	111 90
17·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	295 50	296 —
24·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr	333 50	334 50
22 —	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr	— —	— —
12·—	Länderbank na 200 złr	208 40	209 20
47·30	Austro-węgierski na 600 złr	1065 —	1066 —
17·—	Unionbank na 100 złr.	231 —	232 —
132·50	Ferdynanda Półnoon. na 1050 złr	2900 —	2915 —
8·40	Karola Ludwika na 210 złr.	210 50	211 50
14 —	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	245 —	246 —

Kapitał

do 4000 złr. na pierwszą pozycyę po hipotece bankowej na realność nową w Krakowie jest zaraz potrzebny.

Majątek w cenie do 70.000 złr. potrzebny do kupna zaraz. Pożądany jest z kawałkiem lasu, położony w Jasielskiem, Sandeckiem, Tarnowskiem lub Wadowickiem.

Realność parterowa, z dwumorgowym ładnym ogrodem, w dobrym stanie, o 8 pokojach, zaraz do sprzedania. Położenie przy Krakowie. Potrzebny kapitał 9000 złr.

Wiadomość: **Agencya L. Krasuskiego, Kraków, Mały Rynek, L. 6**, poleca również oficyalistów prywatnych i wszelką służbę. 186 1 3

Kamienica dwupiętrowa

wspaniale się przedstawiająca, z oficynami, wraz z wozownią, stajnią i pralnią, w obecnem nabudowaniu, z wykluczeniem pośrednictwa, **do sprzedania.** 188 1 6

Wiadomość u **S. P., ulica Poselska, L. 19**, na dole, pierwsze drzwi na lewo.

Kamienica I-piętrowa

z dużym ogrodem, dobrze się rentująca, z małym kapitałem dopłaty, jest **do sprzedania.** Wiadomości udzieli p. **S. P., ul. Poselska, 19**, na dole, pierwsze drzwi na dole. 187 1 6

Skutki

nadużyć niszczących zdrowie jak pewno i trwale usunąć, pouczą jedynie w obecnych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a
Ochrona własna

Cena wydania polskiego 1 złr.
Cena wydania niemieckiego 2 złr.

Tysiące znalazło w niej **objaśnienie swych cierpień**, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, **zupełną swą siłę męską.** Za nadesłaniem franko należytości otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawniczy R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34, w Niemczech). 1838 18 36

W Krakowie ma na składzie **księgarnia J. M. Himmelblau.**

Rodowita Francuzka

poszukuje posady do języka francuskiego i gry na fortepianie w miejscu lub na prowincyi.

Adres: **ul. Lubicz, 3, Kraków**, u p. Janiszewskiej, II piętro. 139 3 3

Kuchnia Polska
wraz z kawiarnią

przy ulicy św. Anny, L. 5,
poleca
śniadania, obiady i kolacye

czysto, zdrowo, smacznie i na miarę przyrządzone. — **Dla panów abonentów ze znacznem ustępstwem.**

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności. 56 7 20

Józef Bielawski.

Praktykant

znajdzie natychmiast **umieszczenie w Magazynie** 153 3 4

F. Szukiewicza

w Krakowie, Rynek, A—B.

Pierwsza galicyjska fabryka

słomianych opakowań do flaszek

w Krzeszowicach

poleca

swoje wyroby.

Cenniki i próbki wysyła się na żądanie darmo i opłatnie. 2604 9 0

TUTKI
(GILZY)

z najlepszych francuskich bibułek, nagrodzone medalem na wystawie krakowskiej, **częściowo i hurtownie**, poleca

F. Szukiewicz

w Krakowie 3 7 0

Rynek główny, Linia A—B.

Pomarańcze malinowe

(krwisto-czerwone)

słodkie, czerwone, najdelikatniejsze i najwyżej szacowane owoce z Messyny. Koszyk 5-kilo zawierający 30—40 sztuk **złr. 2.20.**

Pomarańcze „Messyna"

najdelikatniejsze i najsłodsze owoce. Koszyk 5 kilo zawierający 25—35 sztuk **złr. 1.79.** z Jerozolimy, pierwszorzędnej jakości i słodyczy. Koszyk 5 kilowy zawierający 16—20 sztuk **złr. 1.79.**

Pomarańcze olbrzymie

starannie opakowane i odbrane od mrozu przesyła pocztą, nie licząc kosztów przesyłki, za pobraniem pocztowem

T. J. Fels in Triest.

Pierwszorzędne gatunki przesyła także w oryginalnych skrzynkach po 4 złr. 50 ct. za skrzynię w Tryeście za poprzedniem nadesłaniem gotówki. 143 3 6

3 realności

w Krakowie 93 4 5

dla przemysłu, handlu i dla przyjemności dlatego położone, do zabudowania i zabudowane, ma pod korzystnemi warunkami każdego czasu

do sprzedania

Jan Strycharski,

Kraków, Kleparz, L. 12.



Jeżeli Pan cierpi na **gościec, reumatyzm**, ogólne osłabienie **nerwowe, newralgie, ischias**, niedokrwistość, **obłęd krwi**, nerwowe osłabienie **żołądka, nadczerwienie** do głowy, paraliż, **bezsenność, bóle krzyża, pacierzowej kości**, wtedy **zażądaj** illustr. **broszury** o nagrodzonym **dyplomem honorowym** w Kolonii, Wels, Stuttgarcie złotemi medalami i we wszystkich państwach patent **galwano-elektro-magnetycz. działającym**

aparacie do froterowania.

Broszura ta daje wyjaśnienie o skutku, zastosowaniu i użyciu aparatu i jest do nabycia illustr. z opisem **darmo** i **opłatnie** we fabryce wyrobów ...

[illegible]

w Wiedniu, I., Schulerstrasse 18.

Młoda panienka

z dobrego domu, uzdolniona **w kroju i krawieczyźnie damskiej**, mogąca się wykazać świadectwami uzdolnienia, poszukuje miejsca w magazynie krawieckim lub w prywatnym domu, gdzie obok krawieczyzny mogłaby się zająć gospodarstwem domowem.

Zgłoszenia pod adr. **W. G.** poste restante **Tarnów.** 68 3 3

Praktykant

znajdzie umieszczenie w handlu pod firmą

J. Federowicz

w Krakowie. 180 2 3

Polski Lud

Dwutygodnik illustrowany dla ludu.

PISMO EKONOMICZNO-POLITYCZNE

wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

Cena prenumeracyjna:
w Austryi rocznie . . **2 złr.**
półrocznie . **1 złr.**
Numer pojedynczy 10 centów.
W Niemczech rocznie **4 marki.**
półrocznie **2 marki.**

Adres Redakcyi:
Kraków, ulica Szewska, L. 12.

Do każdego numeru będzie dodany dodatek powieściowy.

Celem pisma jest **oświata**, a przez nią **polepszenie bytu naszego ludu.** Licząc na poparcie wszystkich prawdziwych przyjaciół ludu, naznaczamy **niezwykle niską cenę prenumeracyjna.** Pismo jest z **illustracyami.**

Ogłoszenia przyjmuje Administracya „Polskiego Ludu" w Krakowie, ulica Szewska, L. 12. 50 1 0

ANTONI ROZMANIT
KRAKÓW
Fabryka parowa
Cykoryi,
Surogatów kawy i kawy figowej
w Rakowicach pod Krakowem.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacyi wszelkie gatunki Cykoryi i sztucznej kawy, odznaczające się bogactwem części powonnych tudzież doskonałym smakiem i zapachem. 51 1 0

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat kawy w pudełkach (Szufladkach).
Surogat kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykoryę krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykoryową kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach *wyborową.*

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkta zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich.

Do nabycia we wszystkich handlach.

KSIĘGARNIA
TEODORA PAPROCKIEGO i SPÓŁKI
w Warszawie, Nowy-Świat, L. 41.

Poleca następujące dzieła, świeżo wydane własnym nakładem:

Andersen H. Bajki i opowiadania, z licznemi drzeworytami w tekście . . . Rs. k. 1 20
Anonim. Co w wieku 50-tym mówić będą o wieku XIX tym, spolszczył Adam Nowicki. Odczyty . . . 1 —
Baginsky Adolf Dr. Życie kobiety. Listy o higienie kobiecego organizmu. Wydanie drugie . . . — 40
Boirac Emil, prof. fil. Zasady filozofii. Przełożył Adolf Dygasiński . . . 4 —
Buckley Arabella. Przez szkła czarodzieja. Książka dla młodzieży. Z licznemi drzeworytami w tekście . . . 1 —
Bunge G. W sprawie alkoholu. Odczyt. Przełożył M. Flaum. Wydanie drugie . . . — 10
Carlyle T. Bohaterowie. Cześć dla bohaterów i pierwiastek bohaterstwa w historyi. Przekład z angielskiego . . . 1 50
Cholński-Jeske T. Po złote runo. Powieść współczesna . . . — 80
— Na straconym posterunku. Dramat współczesny w 5-ciu aktach . . . 1 —
Czerneda Mieczysław (M. Bierzyński). Szkice i obrazki . . . 1 50

Gliński Kazimierz. Z walk życia. Obraz dramatyczny . . . — 20
Hamsun Knut. Głód. Powieść . . . 1 —
Legouvé Ernest. Szesnastoletnia uczennica. Książka dla dorastających panien. Przełożyła T. Prażmowska . . . 1 50
Leśniewska Bronisława. Cztery wieki historyi powszechnej, kop. 50. Kartonowane . . . — 60
Meynert E. dr. med. Głupota mody. Odczyt . . . — 30
Michelet J. Miłość. Przekład z francusk. . . . 1 50
Nagoda. „Jak wszystkie" i inne nowele i obrazki . . . — 80
Ostoja. Powieści prawdziwe . . . 1 50
Prażmowska Teresa. Podręcznik do nauki literatury powszechnej . . . 2 50
Rodziewiczówna Marya. Szary proch. Powieść . . . 1 —
Rogosz Józef. Kalejdoskop. Powieść współczesna w dwóch tomach . . . 2 —
Veron Eugeniusz. Estetyka. Przełożył z francuskiego A. Lange . . . 2 50
Walewska Cecylia. Z paradoksów życia. Studya . . . 1 50

BIBLIOTEKA ROMANSÓW i POWIEŚCI

wychodzi w 4-ro arkuszowych zeszytach tygodniowych w formacie książkowym i zawiera: **Powieści, dramaty, poezye, pamiętniki, odczyty, opowiadania historyczne, podróże i kronikę.** 108 2 3

Cena kwartalna 1 rs. 30 kop., z przesyłką 1 rs. 70 kop.

Doniesienie.

Niniejszem zawiadamiamy Szanowną P. T. Publiczność, że

Filia wiedeńska
Heilmana Kohna i Synów
ul. Grodzka, L. 9, I piętro,

została **bogato zaopatrzoną w wielki wybór gotowych**

SUKIEN MĘSKICH i DZIECINNYCH
na sezon Jesienny i zimowy

w własnym zakładzie wykonywanych, w najnowszym fasonie, **po zdumiewająco niskich cenach.**

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się Szanowną P. T. Publiczność dokładnie uważać na **numer domu**, gdzie nasz magazyn się znajduje.

Z uszanowaniem
Heilman Kohn i Synowie
ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

Składy nasze: W Wiedniu, w Krakowie, ulica Grodzka L. 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Białej (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie, w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu i w Stanisławowie. 130 1 0

FABRYKA ROLET i DYWANÓW
Józefa Köhlera w Korczynie
koło Krosna

poleca swoje wyroby, jak:
rolety do okien od 80 centów i wyżej,
dywany-chodniki 60 ctm. szer., od 20 ct. do złr. 1.50 metr,
dywany 130/200 od 4 złr. 20 ct. do 4 złr. 80 ct. za sztukę,
dywany 180/250 od 6 złr. 80 ct. do 7 złr. 80 ct. za sztukę. 82 5 45

Składy komisowe:
w Krakowie w Bazarze dla wyrobów krajowych.
w Przemyślu w Bazarze dla wyrobów krajowych.

Cenniki z Korczyny wysyłam na łaskawe żądanie franco.

Ekonomista Polski

Pismo miesięczne

wychodzi od 15 stycznia 1890 roku

pod redakcyą:

Dra Witolda Lewickiego, Teofila Merunowicza, Dra Jana Pawlikowskiego, Tadeusza Romanowicza, Dr. Tadeusza Rutowskiego, Leona Syroczyńskiego, Stanisława Szczepanowskiego, Franciszka Zimy.

Jako dodatek informacyjny wychodzi każdej soboty **„Tygodnik Ekonomiczny"**, omawiający w artykułach wstępnych sprawy bieżącej polityki ekonomicznej, w dziale korespondencyi zestawiający obfity materyał informacyjny o ruchu przemysłowym i handlowym.

Ceny prenumeraty:

„Ekonomista Polski"

bez dodatku inform. „Tygodnika Ekonom." we Lwowie i na prowincyi:

rocznie	15 złr. — ct.		kwartalnie	3 złr. 75 ct.
półrocznie	7 złr. 50 ct.		miesięcznie	1 złr. 25 ct.

„Ekonomista Polski"

z dodatkiem „Tygodnika Ekonomicznego" we Lwowie i na prowincyi:

rocznie	18 złr. — ct.		kwartalnie	4 złr. 50 ct.
półrocznie	9 złr. — ct.		miesięcznie	1 złr. 50 ct.

„Tygodnik Ekonomiczny"

bez dodatku miesięcz. „Ekonomisty Polskiego" we Lwowie i na prowincyi:

rocznie	6 złr. — ct.		kwartalnie	1 złr. 50 ct.
półrocznie	3 złr. — ct.		miesięcznie	50 ct.

Numer pojedynczy { Ekonomisty Polskiego 1 złr. 25 ct. / Tygodnika Ekonomicznego 18 ct. }

W W. Księstwie Poznańskiem ceny też same. W Królestwie Polskiem i w Cesarstwie ceny też same.

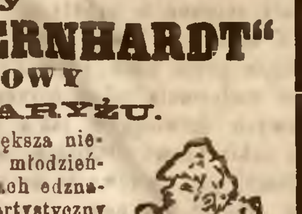
Prenumeratę przyjmuje

Administracya „Ekonomisty Polskiego" i „Tygodnika Ekonomicznego"

we Lwowie, plac Bernardyński, 7 (w Drukarni Ludowej), tudzież wszystkie księgarnie we Lwowie. Skład główny w Krakowie w księgarni S. Krzyżanowskiego. W Warszawie w księgarni Gebethnera i Wolffa. 52 1 0

Adres Redakcyi: ulica Teatralna, 5.

Piękność twarzy



LA DIAPHANE "SARAH BERNHARDT"

ELEGANCKI PUDER RYŻOWY

G. MAZUYER & Co w PARYŻU.

Dobry tak na dzień jak i wieczór, trzyma się dobrze, upiększa nietylko skórę, z ustami ją różową, lecz także czyni ją delikatną i młodzieńczo świeżą, jest zupełnie nieszkodliwy. Na wszystkich wystawach odznaczony bywa przez damy z najwyższych domów i przez świat artystyczny chętnie używany.

Generalny skład Engros dla Austro-Węgier

Józef Kolowrat, I., Wildpretmarkt, 3, Wien.

Częściowa sprzedaż we wszystkich składach perfum, drogueryach, aptekach i niektórych golarniach. 2916 6 24



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ
majster szewski

w Krakowie, ulica św. Tomasza, 21,
filia ulica Floryańska, L. 15,

poleca w dobór obuwie, za psa-
obuwie damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 25 ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepszego materyału.



Reparacye obuwia i kaloszy uskuteczniają się szybko i tanio. 2505 34 0



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie
w oprawie:

granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.

Czeska agencya 2369 34 0

Ferdynanda Hofmanna, ulica Grodzka, 26.

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — *b)* Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. *c)* Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. *d)* Na wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. *e)* Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. *f)* Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. *g)* Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. *h)* W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1891 roku,

zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5.—	rano pociąg osobowy z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, do Wiednia.
5.14	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
2.05	po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	
2.27	„ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
2.46	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
9.—	rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9.19	„ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
9.40	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
3.59	po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]	do Żywca, do Mszany dolnej.
4.44	„ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
4.56	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
6.55	wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7.16	„ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
7.37	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórze):

5.26	rano pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5.41	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
6.02	„ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
6.14	„ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	
9.06	przed południem pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Żywca, Mszany Dolnej.
9.18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10.02	przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, z Oświęcima.
10.18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10.37	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Półn.]	
10.58	„ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]	
3.38	po południu pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
3.53	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
4.12	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej. Półn.]	
8.12	wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
8.28	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
9.20	„ „ pospiesz. do Krakowa [kolej K. Ludwika]	

Odjazd z Tarnowa:

4.30 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9.41 „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1.27 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

10.56 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7.24 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11.59 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.

Czas środkowo europejski jest wcześniejszy od czasu praskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 20, od czasu lwowskiego o 36, od czasu wiedeńskiego o 6, od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o 14 minut.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów 2347 53

Zmiana lokalu.

Od 33 lat istniejące i najlepiej renomowane

pierwsze austryackie Biuro Ogłoszeń
A. Oppelika w Wiedniu

znajduje się teraz

Wien, Stadt, Grünangerstrasse, Nr. 12,

(dom narożny z apteką, od Singerstrasse, Nr. 15),

i podejmuje się umieszczania ogłoszeń wszelkiego rodzaju we wszystkich dziennikach wiedeńskich, krajowych i zagranicznych, kalendarzach itp. po najniższych cenach i w jak najprędszym czasie. 2 6 6

Cenniki i kosztorysy darmo.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.